

Dawid Kabaciński

Wojsko Polskie wobec wojny domowej w Hiszpanii : wybrane zagadnienia

Przegląd Historyczno-Wojskowy 14(65)/3 (245), 31-56

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WOJSKO POLSKIE WOBEC WOJNY DOMOWEJ W HISZPANII: WYBRANE ZAGADNIENIA¹

Wojna domowa w Hiszpanii, zapoczątkowana rebelią generałów 17 i 18 lipca 1936 r., uważana jest za jedno z najważniejszych wydarzeń dwudziestolecia międzywojennego w Europie. Mimo swego lokalnego charakteru, ze względu na interwencję na Półwyspie Iberyjskim hitlerowskich Niemiec, faszystowskich Włoch oraz Związku Sowieckiego, uznawana jest często za konflikt umiędzynarodowiony. Kiedy weźmie się pod uwagę udział w tej wojnie poza interwentami ochotników międzynarodowych, działalność londyńskiego Komitetu Nieinterwencji oraz głębokie podziały na tle stosunku do hiszpańskiej *guerra civil* opinii publicznej ówczesnego świata, jasno widać, że nie był to konflikt tylko wewnątrzhiszpański, a swego rodzaju preludium II wojny światowej

Zainteresowana wydarzeniami na drugim krańcu kontynentu była również Polska. Stosunek do wojny hiszpańskiej polskich środowisk politycznych był zróżnicowany. Generalnie po stronie lewicowej Republiki Hiszpańskiej opowiedziały się Polska Partia Socjalistyczna i działająca w warunkach nielegalnych Komunistyczna Partia Polski. Z frankistami sympatyzował zaś ruch narodowy (Stronnictwo Narodowe, Obóz Narodowo-Radykalny, Młodzież Wszechpolska) oraz środowiska konserwatywne i katolickie. Z kolei obóz sanacyjny jak i większość sił politycznych umownie nazywanych centrowymi (ludowcy, chadecy) w sprawie tej był podzielony, ale ogólnie biorąc sanacja i centrum dystansowały się od tego konfliktu.

Władze Rzeczypospolitej prowadziły już od pierwszych dni wojny domowej w Hiszpanii politykę neutralności, czego wyrazem był udział Polski w londyńskim Komitecie Nieinterwencji, oraz dokonanie regulacji prawnych mających na celu ściśle przestrzeganie polityki nieinterwencji. Mimo to potajemnie sprzedawano materiał wojenny obu walczącym stronom.

Hiszpańska wojna domowa wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie Wojska Polskiego. Teoretycy wojskowości, wykładowcy kursów dla dowódców, oficerowie Sztabu Głównego czy też attaché wojskowi na ówczesną Hiszpanię spoglądali jak na poligon, gdzie są sprawdzane nowe rodzaje broni oraz nowatorskie metody walki. Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się duże operacje manewrowe – szczegółowo analizowane i oceniane.

Sporo uwagi iberyjskiemu poligonowi poświęcili oficerowie Oddziału II Sztabu Głównego WP; szczególnie interesowała ich działalność w Hiszpanii obcych interwentów. Dążono do uzyskania szczegółowych informacji o roli w hiszpańskiej

¹ Mając na uwadze bardzo szeroki zakres tematu, jakim jest stosunek Wojska Polskiego do hiszpańskiej wojny domowej, ograniczono się do wybranych zagadnień, najbardziej reprezentatywnych w tej materii, takich jak: rola Oddziału II Sztabu Głównego WP na Półwyspie Iberyjskim, ocena wojny w Hiszpanii wyższych dowódców wojskowych i teoretyków wojskowości, relacje korespondentów opiniotwórczej „Polski Zbrojnej”, opinie wyrażane na łamach „Bellony”, informacje ukazujące się na łamach „Wiarusa” czy wreszcie kwestia eksportu materiału wojennego z Polski do Hiszpanii.

wojnie domowej sąsiadów Polski: III Rzeszy i Związku Sowieckiego. „Dwójka” zwerbowała w tym celu informatorów, m.in. niektórych żołnierzy i oficerów brygad międzynarodowych, np. „Graseta”, który służąc w XIV Brygadzie „La Marseillaise” był zarazem tłumaczem sowieckich instruktorów. Przekazał on stronie polskiej charakterystyki oficerów sowieckich służących w Hiszpanii oraz opisy niektórych armat². Od jesieni 1938 r. informatorem został dąbrowszczak Andrzej Rozborski³.

W celu uzyskania dokładnych informacji na temat wojny hiszpańskiej Oddział II postanowił wykorzystać poselstwo polskie w Portugalii, traktując je jak swego rodzaju bazę do działań agentów „dwójki” w Hiszpanii. W związku z tym doszło w lutym 1937 r. do zmiany na stanowisku posła: zawodowego dyplomata Tadeusza Romera zastąpił Karol Dubicz-Penther, bezpośrednio związany z Oddziałem II był kierownik ekspozytury polskiego wywiadu w Gdańsku⁴. Nowym attaché wojskowym został inny oficer Oddziału II, ppłk Aleksander Kędzior. Jego zadaniem było prowadzenie szczegółowej obserwacji militarnych aspektów wojny w Hiszpanii⁵.

Dubicz-Penther podjął w Portugalii działania mające na celu wyjaśnienie m.in. roli III Rzeszy na Półwyspie Iberyjskim. Każda akcja niemiecka była przez niego szczegółowo analizowana w raportach przesyłanych kierownictwu Oddziału II i Ministerstwu Spraw Zagranicznych. Gdy na przykład na początku września 1937 r. niespodziewanie został odwołany z funkcji ambasadora Niemiec w Salamance gen. Wilhelm von Faupel, polski poseł, nie ufając oficjalnym enuncjacjom, jakoby przyczyną tego odwołania był zły stan zdrowia niemieckiego dyplomaty, przeprowadził nawet rozmowę z niemieckim chargé d'affaires w Lizbonie Karlem Leonem Du Moulinem-Eckardtem. W wyniku tej rozmowy, a także po analizie stosunków niemiecko-brytyjskich oraz konfliktów między wojskowym i cywilnym personelem niemieckiej placówki w Salamance, w wysłanym do Warszawy sprawozdaniu polski dyplomata stwierdził, że dymisja Faula – zwolennika eskalacji niemieckiego zaangażowania na Półwyspie Iberyjskim – mogła być gestem pojednawczym Berlina wobec Wielkiej Brytanii. Sugerował on też, że mogło chodzić o konflikt między Faulem a naczelnym dowódcą Wehrmachtu gen. Wernerem von Blombergiem⁶.

Attaché wojskowy w Lizbonie ppłk Kędzior wysłał w lutym 1937 r. do szefa Oddziału II meldunek, w którym przedstawił sytuację w ogarniętej wojną domową Hiszpanii. Przyczyn bratobójczej wojny upatrywał on w wydarzeniach, które miały miejsce nad Tagiem w 1931 r., czyli w upadku monarchii i proklamowaniu republiki. Decydujący wpływ na te wydarzenia miały, jego zdaniem, środowiska

² R. Majzner, *Polski wywiad wojskowy wobec polityki III Rzeszy 1933–1933*, Warszawa 2007, s. 227, przyp. 79.

³ *Ibidem*, s. 228.

⁴ W. Skóra, *Służba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry i działalność*, Toruń 2006, s. 590.

⁵ J. S. Ciechanowski, *Półwysep Iberyjski*, w: *Polsko-brytyjska współpraca wywiadowcza podczas II wojny światowej*, t. 1, *Ustalenia polsko-brytyjskiej Komisji Historycznej*, Warszawa 2004, s. 267–268; M. P. Deszczyński, W. Mazur, *Na krawędzi ryzyka. Ekspert polskiego sprzętu wojskowego w okresie międzywojennym*, Warszawa 2004, s. 228–229, przyp. 132; W. Skóra, *op. cit.*, s. 591.

⁶ Archiwum Akt Nowych (dalej – AAN), Ambasada RP w Berlinie, sygn. 14, s. 208–209, Pismo posła RP w Lizbonie Karola Dubicz-Penthera do MSZ z 8 IX 1937 r., E. Kołodziej, R. Mrowiec, *Ameryka Łacińska, Hiszpania i Portugalia w źródłach Archiwum Akt Nowych do roku 1945*, Warszawa 1996, s. 27.

związane z masonerią. Krwawe wypadki, które wtedy nastąpiły, miały być z kolei następstwem narodowych wad Hiszpanów⁷.

Kędzior uważał, że działania wojskowych wymierzone w lewicowy rząd Frontu Ludowego nie powinny być uznawane za zwykłe *pronunciamiento* (tu: bunt wojskowy, pucz – red.), lecz za naturalną reakcję przeciwko narzuceniu Hiszpanii hasel nieodpowiadających ani jej tradycji, ani jej potrzebom. Polski attaché prorokował, że ruch narodowy w Hiszpanii będzie odporny zarówno na klerykalizację, jak i na uleganie wielkiemu kapitałowi. Jego zdaniem opinię tę miało uzasadniać wydanie przez władze frankistowskie dekretu o pracy i inwalidach⁸.

Kędzior, analizując pierwszy okres bratobójczego konfliktu, nie ukrywał podziwu dla rebeliantów, którym udało się zdobyć (przy nikłych stanach osobowych) silnie bronioną Sewillę. Podkreślał przy tym, że w ciągu następnych dwóch miesięcy siły powstańcze przebyły aż 500 km, dochodząc pod sam Madryt, gdzie doszło do uporczywych walk. Kędzior pisał, że inicjatywa operacyjna znajdowała się w rękach gen. Franco. W strefie znajdującej się pod kontrolą rebeliantów został uruchomiony przemysł, gospodarka została ustabilizowana, nie odczuwało się braku podstawowych towarów, a ceny zostały utrzymane na poziomie sprzed wojny⁹.

Interesująca jest część raportu Kędziora poświęcona interwencji niemieckiej. Doszedł on do wniosku, że Berlin zdecydował się na ten krok z kilku powodów, m.in. z chęci uzyskania dodatkowych atutów w rozgrywce międzynarodowej, dążenia do korzyści materialnych i sprawdzenia swojej doktryny wojennej z użyciem specjalnego sprzętu. Kędzior wspominał przy tym o wykorzystaniu przez niemieckich sztabowców konfliktu iberyjskiego do sprawdzenia teorii tzw. krótkiej wojny (wojny błyskawicznej – red.). Prawdziwym laboratorium niemieckim miał być Legion Condor, dysponujący służbą łączności, lotnictwem bombowym i myśliwskim, obroną przeciwlotniczą, oddziałami pancernymi, artylerią i służbą transportową. Autor raportu wspominał, że Legion Condor sprawił na nim wyjątkowe wrażenie, aczkolwiek współpraca, według niego, tej niemieckiej formacji zbrojnej z oddziałami frankistowskimi nie układała się najlepiej z winy Niemców, którzy na każdym kroku chcieli Hiszpanom zaimponować, a jednocześnie okazywali im lekceważenie i wskazywali na niedomagania organizacyjne jednostek narodowych i słabość piechoty. Attaché lizboński w raporcie wspominał również o penetracji ekonomicznej Niemców w strefie zajętej przez wojska frankistowskie¹⁰.

Kędzior sceptycznie odniósł się do możliwości nowych rodzajów broni wykorzystywanych na hiszpańskim polu walki. Szczególnie krytycznie ustosunkował się do lotnictwa bombowego, które według niego nie odegrało większej roli¹¹. Co do działalności lotnictwa myśliwskiego, to jego zdaniem na uznanie zasłużyły heinkle, fiaty, potezy oraz breguety. Przy okazji pochwalił sowiecką taktykę wykorzystania myśliwców¹².

⁷ Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego (dalej – IPMS), Attaché wojskowy RP w Lizbonie, sygn. A.I.2/5, s. 27–28, Raport attaché wojskowego w Lizbonie ppłk. Aleksandra Kędziora do szefa Oddziału II Sztabu Głównego WP z 13 II 1937 r.

⁸ *Ibidem*, s. 28.

⁹ *Ibidem*, s. 28–30.

¹⁰ *Ibidem*, s. 30–35.

¹¹ *Ibidem*, s. 35–37.

¹² *Ibidem*, s. 37–38.

Aleksandra Kędziora interesowała również rola broni pancernej na Półwyspie Iberyjskim. Wspomniął, że na tamtejszym polu walki używane są czołgi włoskie, niemieckie, francuskie i sowieckie. Frankiści mieli do dyspozycji lekkie i średnie czołgi włoskie i niemieckie, które specjalnie polskiego attaché nie interesowały, w przeciwieństwie do używanych przez stronę „czerwoną” czołgów francuskich i sowieckich. Czołgi te Kędzior szczegółowo opisał w raporcie, zaznaczając, że są one łatwe w manewrowaniu¹³. Ponadto pisał, że czołgi te uznawano za wyjątkowo groźną broń i właśnie ich użyciu „narodowcy” mieli przypisywać swoje niepowodzenia w trakcie prób zdobycia Madrytu¹⁴.

Kędzior nie pominął w raporcie również „królowej wszystkich broni” – piechoty. Jego zdaniem piechota narodowa była wyjątkowo odważna i ofiarna, aczkolwiek słabo wyszkolona, co skutkowało dużymi stratami osobowymi. Do najlepszych jednostek piechoty frankistowskiej zaliczył m.in. oddziały „Tercio” oraz falangistów. Przechodząc następnie do kawalerii, stwierdził, że na pewnych odcinkach frontu (np. pod Pozuelo) frankistowska jazda nie odniosła sukcesów. Nie szczędził przy okazji pochwał pod adresem narodowców za utrzymanie dobrej sieci dróg, wyżywienie i produkcję zbrojeniową na potrzeby toczącej się wojny. Pisząc o pracy wywiadowczej frankistów, Kędzior zauważył, że odpowiadali za nią m.in. falangiści, którzy zorganizowali służbę wywiadu w strefie „lewicowej”¹⁵.

We wnioskach ogólnych Kędzior konstatował, że konflikt za Pirenejami jest wojną narodową z zastosowaniem najnowszych środków walki, które jednak nie zmieniły w rewolucyjny sposób form prowadzenia wojny. Podtrzymał on tezę, że piechota i artyleria mimo wszystko zdały egzamin na hiszpańskim polu walki, a w przeciwieństwie do tego lotnictwo, szczególnie bombowe, nie spełniło pokładanych w nim nadziei. Jego zdaniem czołgi wykazały swoją wartość jedynie jako wsparcie przeciwnatarcia¹⁶.

Pod koniec stycznia 1937 r., najprawdopodobniej jeszcze przed formalnym uzyskaniem nominacji na lizbońskiego attaché, ppłk Kędzior przebywał w strefie „narodowej”, oficjalnie jako korespondent Polskiej Agencji Telegraficznej¹⁷, gdzie został przyjęty przez gen. Franco. *Caudillo* zapewniał go, że w gruncie rzeczy między Hiszpanią „narodową” a Polską nie ma różnic ideowych. Wykazał przy tym zrozumienie dla stanowiska Warszawy, która nie mogła jego władzy wtedy jeszcze uznać. Jednocześnie wyraził przekonanie, że naród polski i jego armia w pełni popierają Hiszpanię „narodową”. Drażliwej kwestii eksportu polskiej broni do strefy „lewicowej” Franco nie wyolbrzymiał, stwierdzając, że w każdym kraju handlarze bronią dążą do zysków i on ich z narodem polskim nie utożsamia. Rozmowa z wodzem rebeliantów nie ograniczała się jednak do deklaracji o przyjaźni między oboma narodami i armiami, lecz miała też bardziej konkretny wymiar. Kędziorowi zależało na uzyskaniu możliwości przestudiowania sprzętu sowieckiego, który dostał się w ręce frankistów. Franco wyraził na to zgodę, podkreślając, że polska armia ze względu

¹³ *Ibidem*, s. 41–43.

¹⁴ *Ibidem*, s. 44.

¹⁵ *Ibidem*, s. 45–47.

¹⁶ *Ibidem*, s. 47–48.

¹⁷ *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1936*, red. S. Żerko, Warszawa 2011, s. 802–804.

na sowieckie zagrożenie ma prawo znać uzbrojenie wroga. Mimo to, wobec sprzeciwu Niemców, nie udostępniono Kędziorowi interesującego go sprzętu¹⁸.

Działalność Oddziału II w Hiszpanii nie ograniczała się tylko do aktywności przedstawicieli RP w Lizbonie. Pod koniec 1936 r. pojawił się w „dwójce” niejaki Tadeusz Bujakowski, który miał dopiero co wrócić z Hiszpanii, gdzie rzekomo walczył przez 3 miesiące po stronie frankistów jako pilot Heinkla-51 w 2 eskadrze lotniczej sewilskiego dywizjonu lotniczego¹⁹. Służąc u frankistów miał on m.in. brać udział w przesłuchaniu wziętego do niewoli pilota sowieckiego, zbombardowaniu lotniska i dworca kolejowego w Maladze, bombardowaniu i ostrzeliwaniu Madrytu (koszar Dom Jaime, Gran Vía, Ciudad Universitaria, fortyfikacji, kościoła pw. św. Ludwika), a także ostrzeleniu „czerwonego” krążownika „La Libertad” i czołgów sowieckich pod Tolosą²⁰. Informując oficerów „dwójki” o swojej hiszpańskiej działalności, Bujakowski liczył na współpracę, która została podjęta, mimo że sceptycznie odnoszono się do jego wynurzeń, uznając je za konfabulacje²¹, co zresztą po latach okazało się prawdą.

Z Oddziałem II był związany Włodzimierz Popławski, który znalazł się w Hiszpanii jako korespondent wojenny i współpracował na tym terenie z innym „dwójkarzem” – Wacławem Cumfem. Obaj mieli zbierać wszelkie informacje o niemieckim i sowieckim uzbrojeniu oraz o Komunistycznej Partii Hiszpanii. Wacław Cumft przywiózł do Polski m.in. protokoły przesłuchań sowieckich lotników, opisy samolotów I-15, I-16, SB-2, CKB-19, chemiczną analizę pancerza sowieckiego czołgu, opis samochodu pancernego T-13, czołgu T-26 i przekrój pocisku ppanc kal. 45 mm²².

Ponadto udało się do współpracy pozyskać niektórych Polaków walczących w Hiszpanii po stronie „lewicowej”, m.in. Maksymiliana Graczyka i wspomnianego wcześniej Andrzeja Rozborskiego. Oddział II prowadził odrębną placówkę zajmującą się sprawami Hiszpanii – „Lecomte”. Jej agenci szczególnie interesowali się jeńcami sowieckimi we frankistowskiej niewoli. Skierowano nawet do strefy „narodowej” kpt. Kazimierza Gdesza, który jako rzekomy „biały” Rosjanin Borys Berezowski miał zaczerpnąć informacji o tych jeńcach²³. Gdesz miał w Hiszpanii utworzyć placówkę wywiadowczą w celu badania jeńców sowieckich²⁴. Pokłosiem jego działalności było zdobycie planów, opisów i fotografii kilku typów sowieckich samolotów (I-15, I-16, R-5), czołgów T-26 i BT, działka 45 mm, karabinu maszynowego Szkas, karabinu Diegtiariewa, moździerzy WKAC oraz protokołów przesłuchania jeńców sowieckich²⁵.

¹⁸ IPMS, Attaché wojskowy RP w Lizbonie, sygn. A.I.2/5/7, s. 28–29, Raport attaché wojskowego w Lizbonie ppłk. Aleksandra Kędziora do szefa Oddziału II Sztabu Głównego WP, b.d.

¹⁹ *Jak bombardowałem Madryt. Opowiadanie Polaka – lotnika w służbie gen. Franco*, „Dobry Wieczór! Kurier Czerwony” 1936, nr z 27 listopada, s. 8.

²⁰ *Jak rozstrzelano Aleksandra Maskwina – lotnika z Sebastopola. Opowiadanie Polaka – lotnika w służbie gen. Franco*, *ibidem*, nr z 28 listopada, s. 8; *Nocny nalot na Madryt. Opowiadanie Polaka – lotnika z armii gen. Franco*, *ibidem*, nr z 5 grudnia, s. 8; *Atak samolotu na krążownik. Opowiadanie Polaka – lotnika z armii gen. Franco*, *ibidem*, nr z 6 grudnia, s. 8; *„Ju-52” bombarduje sowieckie czołgi. Opowiadanie Polaka – lotnika z armii gen. Franco*, *ibidem*, nr z 2 grudnia, s. 8.

²¹ CAW, Oddział II Sztabu Generalnego, sygn. I.303.4.7832, s. 12, Wykaz „dwójkarzy” i agentury ujawnionych w aktach referatu „Wschód” nie będących korespondencją z placówkami.

²² R. Majzner, *op. cit.*, s. 233–234.

²³ CAW, Oddział II Sztabu Generalnego, sygn. I.303.4.7882, s. 14–15.

²⁴ R. Majzner, *op. cit.*, s. 231.

²⁵ *Ibidem*, s. 232.

Ponadto na odcinku hiszpańskim na rzecz Oddziału II działali zatrudnieni w MSZ Elwira i Tomasz Blinde oraz Zdzisław Kawecki. Pośredniczyli oni w korespondencji między Referatem „Wschód” a jego placówkami w Hiszpanii²⁶.

Od maja do sierpnia 1937 r. przebywał w strefie „narodowej” oficer Oddziału II płk Romuald Wolikowski. W szczegółowym sprawozdaniu z pobytu w Hiszpanii scharakteryzował gen. Franco jako patriotę gotowego dla swojej ojczyzny oddać wszystko, a jednocześnie wodza troszczącego się o swoich żołnierzy i dbającego o jak najmniejsze straty wśród nich. Jego zdaniem, Franco był najzdolniejszym z generałów, miał jednak pewne wady, m.in. skłonność do nepotyzmu.

Odnosząc się do kwestii militarnych, Wolikowski zauważył, że w początkowym okresie wojny armia „narodowa” była w przeważającej mierze improwizowana, a podstawową jednostką był batalion. Oddziały piechoty nie dysponowały własną artylerią, która była przydzielana im zależnie od potrzeb przez dowódcę dywizji. Podobnie rzecz się miała z lotnictwem, które przydzielane było poszczególnym oddziałom w zależności od potrzeb²⁷.

Oddział II interesował się również obywatelami polskimi biorącymi udział w wojnie hiszpańskiej²⁸. Polskich „międzynarodowców” – dąbrowszczaków postrzegano jako niebezpiecznych dla państwa komunistów, ale niektórych z nich próbowano zwerbować do współpracy. Wszystkie te działania Oddziału II wymagały ścisłej współpracy z MSZ, który dostarczał „dwójce” wszelkich niezbędnych informacji. Niekiedy było odwrotnie. Na przykład resort spraw zagranicznych zwrócił się do Oddziału II z pytaniem o niejakiego Andrzeja Radziwiła, który w grudniu 1937 r. przybył do Santander, znajdującego się pod kontrolą wojsk narodowych, jako rzekomy pułkownik WP – wysłannik rządu RP, o czym nikt w MSZ nie wiedział²⁹.

Jak już wspominałem, działania wojenne na Półwyspie Iberyjskim interesowały również dowódców i teoretyków wojskowości oraz dziennikarzy zajmujących się sprawami wojska³⁰. Wszyscy oni zwracali uwagę m.in. na użycie w Hiszpanii nowych broni: czołgów i samolotów. Entuzjastą wykorzystania tych środków był Kazimierz Rosen-Zawadzki, stale współpracujący z „Polską Zbrojną”. Dziennik ten umieścił we wrześniu 1938 r., w schyłkowym okresie hiszpańskiej *guerra civil*, jego artykuł o roli w nowoczesnej wojnie oddziałów pancerno-motorowych na podstawie doświadczeń w wojnie domowej w Hiszpanii. Autor artykułu pisał, że wojska te na froncie hiszpańskim zostały wprowadzone wraz z interwencją państw obcych; wcześniej nie odgrywały one w hiszpańskich siłach zbrojnych większej roli³¹.

Kazimierz Rosen-Zawadzki artykułem tym dał się poznać jako entuzjasta wykorzystania na masową skalę czołgów. Poligon hiszpański można było, jego zdaniem, uznać za przykład celowości użycia tego rodzaju broni, pod warunkiem, że czołgi

²⁶ CAW, Oddział II Sztabu Generalnego, sygn. I.303.4.7832, s. 7, 45, Wykaz „dwójkarzy” i agencury ujawnionych w aktach referatu „Wschód” nie będących korespondencją z placówkami.

²⁷ *Ibidem*, s. 30–31.

²⁸ *Ibidem*, sygn. I.303.4.1899, s. 17, Pismo szefa Oddziału II Sztabu Głównego WP do MSZ z 28 IV 1937 r.

²⁹ *Ibidem*, s. 62, Pismo wicedyrektora Departamentu Politycznego MSZ do Oddziału II Sztabu Głównego z 15 XII 1937 r.

³⁰ K. Sobczak, *Hiszpania w latach 1936–1939 wojskowym poligonem doświadczalnym (oświetlenie polskie)*, w: *Wojna narodoworewolucyjna w Hiszpanii 1936–1939*, Warszawa 1979, s. 125–169.

³¹ K. Zawadzki, *Oddziały pancerno-motorowe (z doświadczeń hiszpańskich)*, „Polska Zbrojna” 1938, nr z 23 września, s. 5.

zostaną wykorzystane w dużym zakresie, a działania ich będą w pełni skorelowane z działaniami piechoty i artylerii. Gdy te dwa warunki nie były spełniane, czołgi ponosiły na polu walki klęskę. Za przykład na poparcie tej tezy posłużyły Rosenowi-Zawadzkiemu walki o Guadalajarę w marcu 1937 r., gdy nacierające na pozycje „czerwonych” czołgi frankistowskie poniosły ogromne straty. Tam jednak, gdzie warunki te zostały spełnione (przykładem było dla autora wykorzystanie przez stronę „czerwoną” czołgów sowieckich w walkach pod Saragossą³², Brunete, Belchite i Teruelem), czołgi częściowo zdały swój egzamin. Koronnym argumentem dla Rosena-Zawadzkiego co do celowości masowego użycia czołgów na nowoczesnym polu walki były działania operacyjne prowadzone przez frankistów na północy (w Kraju Basków), gdzie w zasadzie została utrzymana hegemonistyczna rola piechoty, która jednak swoje powodzenie zawdzięczała bardzo silnemu wsparciu nowych rodzajów broni, czyli lotnictwa i oczywiście czołgów³³.

Broniąc tezy, że w wojnie hiszpańskiej czołgi odegrały dużą rolę, Rosen-Zawadzki uznawał, że niezmiernie ważne jest, aby w próbach likwidacji zorganizowanej linii obronnej wykorzystywać czołgi ciężkie (o ciężarze ponad 10 t) szturmowe i przełomowe, zgrupowane w masie i atakujące zniemacka, wsparte jednocześnie artylerią i lotnictwem szturmowym. Zdaniem autora, wojna na Półwyspie Iberyjskim jasno pokazała, że oprócz szybkości istotną rolę w użyciu czołgów odegrała grubość pancerza i siła ich uzbrojenia³⁴.

W przeciwieństwie do czołgów, działania wojsk zmotoryzowanych na hiszpańskim polu walki były, zdaniem Rosena-Zawadzkiego, niefortunne. Jako przykład autor artykułu wskazał m.in. klęskę włoskiego korpusu zmotoryzowanego pod Alcañarą i Guadalajarą. Przyczyn tego upatrywał w braku nowoczesnego i tym samym w pełni sprawnego taboru samochodowego oraz w tym, że kolumny samochodowe stanowiły bardzo łatwy cel dla artylerii i lotnictwa nieprzyjaciela³⁵.

W podsumowaniu artykułu Rosen-Zawadzki podkreślił, że bardzo ważnym czynnikiem w wojnie stało się perfekcyjne współdziałanie różnych rodzajów broni, bez czego wojska pancerno-motorowe nie mogą być właściwie wykorzystane, co widać było właśnie na Półwyspie Iberyjskim³⁶.

Na łamach „Polski Zbrojnej” wyrażano też opinie zgoła odmienne. Za francuskimi wojskowymi – obserwatorami wojny hiszpańskiej – powtarzano mianowicie, że piechota będzie odgrywać główną rolę na polu walki, a czołgi mogą być wykorzystywane jako jej wsparcie, a nie jako samodzielne formacje³⁷.

Dużo uwagi hiszpańskiej wojnie domowej poświęcił pilot, późniejszy dowódca dywizjonu 318, Adam Wojtyga. Siłą rzeczy interesował się on głównie wykorzystaniem lotnictwa w wojnie na Półwyspie Iberyjskim i temu właśnie aspektowi poświęcił opracowanie, które miało być przeznaczone głównie dla decydentów wojskowych. Wojtyga w swojej pracy ograniczył się do pierwszego roku wojny

³² Istotną rolę w walkach o Saragossę odegrała 35 Dywizja dowodzona przez gen. Karola Świerczewskiego, któremu mimo zastosowania nowatorskich pomysłów na polu walki nie udało się jednak zająć miasta. Zob. K. Świerczewski, *35 Dywizja przed saragosską operacją zaczepną armii republikańskiej w 1937 r.*, tł. S. Okęcki, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1958, nr 1, s. 194–225.

³³ K. Zawadzki, *op. cit.*, s. 5.

³⁴ *Ibidem.*

³⁵ *Ibidem.*

³⁶ *Ibidem.*

³⁷ *Piechota w wojnie hiszpańskiej. Opinie francuskie*, „Polska Zbrojna” 1939, nr z 1 marca, s. 5.

hiszpańskiej. We wstępie przedstawił przyczyny wybuchu wojny, które jego zdaniem leżały w niepokojach społecznych i ogólnej anarchii, a winą za jej wybuch obarczył obie strony. Lewicowy rząd Frontu Ludowego, przy całej swojej niechęci do niego, nazywał rządem legalnym, aczkolwiek uzależnionym od Związku Sowieckiego. Jego zdaniem „narodowcy” byli uzależnieni od Berlina i Rzymu³⁸.

Wojtyga nie ukrywał pozytywnego stosunku do działalności Frontu Ludowego na polu wojskowym. Szybka mobilizacja oddziałów milicyjnych, nabierających z dnia na dzień wprawy wojennej i cech armii regularnej, zasługiwała, jego zdaniem, na szczególne uznanie³⁹. Rozwodząc się nad lotnictwem wojskowym, wspomniał o przybywających do strefy Frontu Ludowego samolotach francuskich i sowieckich, a do strefy rebelianckiej – niemieckich i włoskich⁴⁰.

Polski pilot pochlebnie wyrażał się o Indalecio Prieto y Tuero, hiszpańskim polityku socjalistycznym, który stanął na czele resortu marynarki i lotnictwa w rządzie Frente Popular. Prieto miał, zdaniem Wojtygi, zdawać sobie sprawę z dużej roli lotnictwa w wojnie, dlatego postanowił je zreorganizować, powołując m.in. podsekretarza, którego zadaniem było odpowiednie przygotowanie do walki wszystkich sił powietrznych. Prieto zyskał ponadto uznanie autora za dążenie do szybkiego przeszkolenia młodych adeptów lotnictwa⁴¹.

Należy podkreślić, że rola sił powietrznych w hiszpańskiej wojnie nie była decydująca. Okoliczność tę próbowali wykorzystywać ci wojskowi, którzy sceptycznie odnosili się do tworzenia samodzielnych formacji lotniczych czy pancernych, wychodząc z założenia, że nowe bronie mogą być użyte tylko jako wsparcie na polu walki. Wojtyga słusznie zakwestionował te poglądy, podkreślając, że wojna hiszpańska nie może być traktowana jako modelowy przykład prowadzenia działań wojennych z użyciem lotnictwa, gdyż użyto w niej sił lotniczych na stosunkowo niewielką skalę⁴².

Opisując sprzęt lotniczy obu walczących stron Wojtyga stwierdził, że jest to ogólnie sprzęt nowoczesny pochodzenia obcego: sowieckiego, francuskiego, włoskiego i niemieckiego. Cudzoziemski był też, jego zdaniem, w większości personel lotniczy. W lotnictwie „czerwonych” Wojtyga dostrzegł głównie Sowieców, Francuzów oraz różnych – jak ich nazwał – „awanturników międzynarodowych”. Kres temu chciał położyć właśnie minister lotnictwa i marynarki Prieto⁴³.

W podsumowaniu Wojtyga uznał, że hiszpańskie lotnictwo (zarówno Frontu Ludowego, jak i frankistowskie) wykonuje głównie działania pomocnicze, gdyż jego stan nie pozwala na utworzenie wielkich formacji, które miałyby rozstrzygnąć ostatecznie losy konfliktu. Doszedł przy tym do interesującej konkluzji na temat lotnictwa „czerwonego”, stwierdzając, że ma ono charakter wyraźnie defensywny i nastawione jest na użycie samolotów myśliwskich, lotnictwo zaś frankistowskie cechowało się większym użyciem samolotów bombowych i tym samym większą ofensywnością⁴⁴.

³⁸ A. Wojtyga, *Wojna powietrzna w Hiszpanii*, Warszawa 1938, s. 2–3.

³⁹ *Ibidem*, s. 6–7.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 16.

⁴¹ *Ibidem*, s. 16–17, 19.

⁴² *Ibidem*, s. 35.

⁴³ *Ibidem*, s. 35–39.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 106–108.

Wojna domowa w Hiszpanii była częstym tematem artykułów na łamach „Polski Zbrojnej”. Po raz pierwszy gazeta informowała o niej 19 lipca 1936 r. Opierano się jednak na niesprawdzonych źródłach, co powodowało jedynie dezinformację.

Przez niemal cały pierwszy rok wojny domowej Hiszpania nie schodziła z łamów „Polski Zbrojnej”. Dużo pisano na jej temat na początku 1937 r., gdy toczyły się walki o Malagę z użyciem lotnictwa bombardującego, co w ocenie wojskowego dziennika oznaczało wojnę psychologiczną. Informowano m.in. o bombardowaniu przez lotnictwo frankistowskie Malagi, w czego wyniku śmierć poniosło 150 osób, a 300 zostało rannych⁴⁵.

Jednym ze stałych korespondentów „Polski Zbrojnej” w Hiszpanii był redaktor Roman Fajans⁴⁶, który w tym kraju pojawił się już w 1936 r. Miał szczęście: został przyjęty przez wybitnego hiszpańskiego myśliciela Miguela de Unamuno y Jugo tuż przed jego śmiercią. Polski korespondent, nie ukrywając uwagi, którą żywił do swego sławnego rozmówcy, na łamach „Polski Zbrojnej” przedstawił treść przeprowadzonego z nim wywiadu⁴⁷.

Inny korespondent „Polski Zbrojnej” w Hiszpanii Edward Czerw przebywał w strefie „narodowej”, skąd przesyłał informacje do Warszawy, utrzymane w zasadzie w tonie sympatii dla „białych”, aczkolwiek stać go też było na krytykę niektórych ich działań. W jednym z artykułów korespondent ten opisał szczegółowo armię hiszpańską w przededniu wybuchu wojny domowej. We wstępie zarysował sytuację polityczną na Półwyspie Iberyjskim po dojściu do władzy Frontu Ludowego, do którego miał stosunek wyraźnie negatywny, krytykując m.in. politykę kadrową lewicowego rządu polegającą na eliminowaniu z aparatu administracyjnego wszystkich tych, którzy nie wzbudzali zaufania nowych władz⁴⁸.

Mimo działań hiszpańskiej lewicy skierowanych przeciwko prawdziwym i domniemanym wrogom politycznym usadowionym we władzach państwowych i samorządowych, pozostawały jeszcze dwa czynniki, na które Frente Popular nie miał wpływu, tj. Kościół i armia, co spowodowało, zdaniem Czerw, atak na nie ze strony goszystów (lewicowców; fran. *gauche*). Autor zasugerował jednocześnie, że wybuch zbrojnego *pronunciamiento* 17 lipca 1936 r. był w zasadzie odpowiedzią wojska na przygotowywaną przez lewicowy rząd ostateczną rozgrywkę z armią i Kościołem⁴⁹.

Czerw podkreślał, że antyklerykalna lewica sprawująca formalnie od marca 1936 r. władzę, chciała rozwiązać ten problem za pomocą zrewolucjonizowanego motłochu, kierując nim potajemnie, co mogło dać jej alibi wobec oskarżeń o bezmyślne niszczenie obiektów sakralnych i o okrucieństwo w stosunku do duchowieństwa. Inaczej rzecz się miała z atakiem lewicowego rządu na armię. Tutaj od początku

⁴⁵ *Krwawy plon bombardowania Malagi, ibidem* 1937, nr z 7 stycznia, s. 1.

⁴⁶ Jednocześnie był on korespondentem „Kurier Warszawski”. M. Czajka, *Polska opinia publiczna wobec wojny domowej w Hiszpanii 1936–1937*, „Przegląd Historyczny” 1980, nr 2, s. 255.

⁴⁷ *Zgon Miguela de Unamuno*, „Polska Zbrojna” 1937, nr z 3 stycznia, s. 1, 4. Wybitny filozof i pisarz hiszpański Miguel de Unamuno y Jugo (1864–1936) w pierwszych dniach rebelii poparł zbuntowanych wojskowych, ale już 12 X 1936 r., podczas tzw. Święta Rasy w Salamance wszedł w ostry konflikt z dowódcą hiszpańskiej Legii Cudzoziemskiej gen. Millanem Astrayem, zarzucając mu kult śmierci. Skutkowało to aresztem domowym filozofa.

⁴⁸ E. Czerw, *Siły zbrojne Hiszpanii w przeddzień rewolucji narodowej, ibidem* nr z 27 lutego, s. 8.

⁴⁹ *Ibidem*.

władze nie mogły ukrywać się za parawanem tłumy, dlatego też postanowiono, jak to ujął Czerw, pozbawić (...) *Hiszpanię własnej siły zbrojnej*⁵⁰.

Korespondent „Polski Zbrojnej” pisał, że przepojona wartościami patriotycznymi i katolickimi armia hiszpańska była siłą rzeczy wrogo nastawiona do hiszpańskiej lewicy, która sięgnęła po władzę. Czerw zasugerował przy tym, że nieprzejednani wobec armii działacze ugrupowań lewicowych mieli czynić w jej szeregach destrukcję jeszcze przed zwycięskimi dla „czerwonych” lutowymi wyborami do Kortezów. Za głównego wroga armii uznał Manuela Azañę, który przed wyborami stał na czele antyklerykalnej Lewicy Republikańskiej (Izquierda Republicana). Czerw nie ukrywał swojego negatywnego stosunku do tego hiszpańskiego polityka, który od maja 1936 r. był prezydentem republikańskiej Hiszpanii. Wspominał o uderzających w armię poczynaniach Azañy, który jeszcze jako minister wojny (w 1931 r.) i premier (w latach 1931–1933) odmawiał wojsku wpływu na państwo, a następnie pozbawił je kompetentnych dowódców, zastępując ich laikami znanymi (...) *ze swej czerwoności i „prawomyślnych” przekonania*⁵¹.

W innym artykule w „Polsce Zbrojnej” Czerw utrzymywał, że w Hiszpanii toczą się równocześnie dwie wojny. Jedna z nich jest wojną wewnętrzną, prowadzoną między zwolennikami wykluczających się wzajemnie światopoglądów. Druga jest zaś w ścisłym tego słowa znaczeniu konfliktem zewnętrznym, starciem między Niemcami i Sowietami, których to państw dowództwa wojskowe zdają sobie sprawę, że owo starcie stanowi preludium do przyszłej konfrontacji na większą skalę między komunizmem a faszyzmem⁵².

Pisząc o interwencji Niemiec w Hiszpanii, korespondent „Polski Zbrojnej” wspominał, że w Salamance przebywała liczna grupa Niemców, a w Ávili Czerw zetknął się z niemieckimi lotnikami, którzy poinformowali go o zaletach i wadach sowieckiego lotnictwa, z którym walczyli w powietrzu. Z rozmów z nimi polski korespondent dowiedział się też dużo o sposobach walki Sowietów i dzięki temu mógł podać informacje o samolotach wysłanych przez Moskwę „czerwonej” Hiszpanii. Były to, jego zdaniem, jednoosobowe myśliwce przekraczające prędkość 400 km/godz. dwupłatowce uzbrojone w 4 karabiny maszynowe, przeznaczone do lżejszych bombardowań, oraz ciężkie bombowce montowane w ZSRS na licencji amerykańskiego Douglasa. Czerw podkreślił, że jego niemieccy rozmówcy na ogół z uznaniem wypowiadali się o sowieckich maszynach, chwalać je za szybkość, sprawność silników oraz doskonałość materiału strzelniczego. Krytycznie oceniali zaś techniczną obsługę maszyn⁵³.

Wysłannik „Polski Zbrojnej” interesował się sowieckim sprzętem pancernym, który dostał się w ręce frankistów. Wspominał, że w strefie „czerwonej” wykorzystuje się trzy modele sowieckich czołgów: lekkie, 3-osobowe, wyposażone w 2 karabiny maszynowe, o szybkości nie większej niż 70 km/godz., całkowicie wykonywane są w Związku Sowieckim; średnie, o trakcji łańcuchowo-kołowej, uzbrojone w karabin maszynowy i armatkę oraz ciężkie, wyposażone w 2 armatki i urządzenie radiowe⁵⁴.

⁵⁰ *Ibidem.*

⁵¹ *Ibidem.*

⁵² E. Czerw, *Międzynarodowy poligon*, „Polska Zbrojna” 1937, nr z 19 stycznia, s. 3.

⁵³ *Ibidem.*

⁵⁴ *Ibidem.*

Czerw na każdym niemal kroku dostrzegał w strefie frankistowskiej Niemców. Widział ich na ulicy, w hotelach, restauracjach, kawiarniach i kinach; często był nawet świadkiem marszu zwartych kolumn żołnierzy śpiewających „Horst Wessel-Lied”. Można rzec, że z jego artykułów wyłaniał się obraz strefy frankistowskiej całkowicie zdominowanej przez cudzoziemców, głównie Niemców, ale również Włochów i Portugalczyków. *Któregoś wieczoru – pisał – siedziałem w obszernym hallu sewilskiego „Grand Hotel de Paris”. Naokoło pełno było charakterystycznych cudzoziemskich postaci z czerwono-żółtymi opaskami. Radio nie przestawało ryczeć od godziny „Deutschland-Lied”, „Horst Wessel-Lied” i „Giovinezzy”. W krótkich przerwach nadawano komunikaty w językach niemieckim i włoskim. Pobliska sala bankietowa tonęła dosłownie w powodzi flag hitlerowskich, włoskich i portugalskich. W duchu zapytałem sam siebie, gdzie jestem właściwie⁵⁵.*

Gdy frankistom i Włochom udało się zdobyć w lutym 1937 r. Malagę, Czerw udał się tam i będąc pod wrażeniem obecnych wszędzie śladów walk, doszedł do wniosku, że zdobycie tego miasta położyło w zasadzie kres trwającym od 18 lipca 1936 r. walkom w Andaluzji⁵⁶. Jego zdaniem, do chwili zdobycia jej przez frankistów Malaga pozostawała *renomowaną redutą czerwonych*⁵⁷ w opanowanej przez „narodowców” Andaluzji. Uderzenie na miasto zostało, według polskiego korespondenta, przeprowadzone wzorowo, co też skutkowało szybkim jego zajęciem (po 3 dniach od rozpoczęcia drugiego etapu działań zbrojnych). Czerw zasygnalizował jednak, że tak szybkie zwycięstwo było możliwe dlatego tylko, że obrony podjęły się oddziały nieregularne, nieodpowiednio zaopatrzone i na dodatek źle dowodzone. Wysłannik „Polski Zbrojnej” przestrzegał jednak przed wyciąganiem na tej podstawie nazbyt pochopnych wniosków odnośnie do rozwoju wydarzeń w Madrycie. Jego zdaniem, błędem byłoby założenie, że stolica Hiszpanii, w przeciwieństwie do Malagi broniona przez elitę wojsk „czerwonych”, upadnie równie szybko⁵⁸.

Mimo to Czerw twierdził, że zdobycie Malagi było wielkim sukcesem wojsk narodowych. Zwycięstwo to, poza ostatecznym zajęciem Andaluzji i tym samym likwidacją lewicowej dywersji na tyłach sił frankistowskich, oznaczała też przejęcie przez rebeliantów wielkiego, wyjątkowo dobrze rozlokowanego portu, który do tej pory był miejscem wyładunku towarów sowieckich dla strefy „czerwonej”. Zdobycie Malagi oznaczało zagrożenie dla Hiszpanii Frontu Ludowego atakiem frankistów wzdłuż wybrzeża śródziemnomorskiego⁵⁹.

„Polska Zbrojna” informowała o wojnie domowej w Hiszpanii nie tylko dzięki swoim korespondentom, ale również za pośrednictwem międzynarodowych agencji prasowych. Informacje te były jednak odpowiednio redagowane, nadawano im własne tytuły, a wszystko to miało na celu ukazanie grozy wojennej zawieruchy na Półwyspie Iberyjskim. Koncentrowano się głównie na zagadnieniach czysto militarnych, ale przekazywano również informacje *stricte* polityczne.

Na podstawie relacji m.in. korespondentów francuskich ukazywano na łamach „PZ” chaos panujący w Madrycie i Barcelonie, gdzie miało dochodzić do regularnych

⁵⁵ *Ibidem*.

⁵⁶ E. Czerw, *Malaga*, „Polska Zbrojna” 1937, nr z 12 lutego, s. 5.

⁵⁷ *Ibidem*.

⁵⁸ *Ibidem*.

⁵⁹ *Ibidem*.

utarczek między komunistami a anarchistami⁶⁰. Kiedy indziej ukazał się budzący grozę samym tytułem (*Czerwoni zamordowali 5 lotników – Francuzów?*) artykuł, w którym za francuskimi gazetami poinformowano o zamordowaniu w Barcelonie 5 pilotów francuskich, którzy po walce przeciw „narodowcom” pragnęli wrócić do swojego kraju, gdyż nie chcieli latać na maszynach będących w bardzo złym stanie technicznym⁶¹.

Skrzętnie informowano o wszystkim, co w negatywnym świetle ukazywałyby Hiszpanię Frontu Ludowego. Czy to była dezercja żołnierzy do oddziałów frankistowskich, złe decyzje operacyjne dowództwa, nie ewidencjonowanie jeńców czy też buntury chłopskie – wszystko to było uwypuklane⁶².

Ogólnie dawano do zrozumienia, że strona frankistowska reprezentuje (mimo interwencji po jej stronie hitlerowskich Niemiec i faszystowskich Włoch) interesy narodowe, skąd też utarło się na łamach „Polski Zbrojnej” określanie frankistowskich przeciwników Frontu Ludowego mianem „obozu narodowego”. Frente Popular miał w tym ujęciu reprezentować ideologię obcą narodowi hiszpańskiemu. Dychotomię tę widać na przykład w tekście informującym o uruchomieniu radiostacji frankistowskiej w Salamance (w styczniu 1937 r.). Podkreślono tam, że celem tego przedsięwzięcia jest przeciwstawienie się radiostacji moskiewskiej nadającej w języku hiszpańskim dla strefy „czerwonej”⁶³.

Niektóre artykuły dotyczące udziału Niemców w hiszpańskiej wojnie domowej, biorąc pod uwagę germanofobię części społeczeństwa polskiego, mogły budzić sympatię czytelników (głównie byli nimi żołnierze WP) do „czerwonej” Hiszpanii. Przykładem tego może być choćby informacja o dzielnej, a nawet bohaterkiej postawie płynącego pod banderą wojenną Hiszpanii Frontu Ludowego okrętu „Soton”, którego kapitan nie zgodził się na żądanie dowódcy niemieckiego okrętu „Koenigsberg”, by jednostka przez niego dowodzona zmieniła kurs i zawinęła do jednego z portów kontrolowanych przez frankistów. W odpowiedzi Niemcy zatopili „czerwony” okręt, co spowodowało protest rządu Frente Popular w Komitecie Nieinterwencji⁶⁴.

Gdy w styczniu 1937 r. dochodziło do wzbudzających zaniepokojenie w Europie częstych incydentów na wodach hiszpańskich między okrętami niemieckimi a jednostkami pływającymi Hiszpanii Frontu Ludowego, w „Polsce Zbrojnej” ukazywały się informacje na ten temat. Powoływano się m.in. na koła niemieckie, dla których akcja Kriegsmarine przeciw jednostkom hiszpańskim była niczym innym jak akcją przeciw „czerwonym korsarzom”⁶⁵.

W jednym z numerów „Polski Zbrojnej” stwierdzono, że po stronie Hiszpanii „narodowej” walczy ok. 10 tys. żołnierzy niemieckich w dwóch dywizjach oraz

⁶⁰ *Anarchia i terror w Madrycie, ibidem*, nr z 3 stycznia, s. 2; *Walki między anarchistami a komunistami w Katalonii, ibidem*, nr z 7 stycznia, s. 1.

⁶¹ *Czerwoni zamordowali 5 lotników – Francuzów?, ibidem*, nr z 4 stycznia, s. 2.

⁶² *Dezercja na stronę powstańców, ibidem*, nr z 7 stycznia, s. 1; *Ważą się losy Escorialu i Madrytu. Ofensywa powstańców rozwija się pomyślnie, ibidem*, nr z 8 stycznia, s. 1; *Szybkość manewru gen. Mola, ibidem*, nr z 8 stycznia, s. 1; *Na tle walk hiszpańskich, ibidem*, nr z 4 stycznia, s. 1; *Od Alicante aż po Walencję szerzą się buntury chłopskie, ibidem*, nr z 11 stycznia, s. 2.

⁶³ *Nowa radiostacja w Salamanka, ibidem*, nr z 19 stycznia, s. 2.

⁶⁴ *Madryt grozi użyciem siły, by bronić wolności wód, ibidem*, nr z 3 stycznia, s. 2.

⁶⁵ *Nowe incydenty na wodach hiszpańskich. Rząd madrycki złoży protest w Berlinie, ibidem*, nr z 5 stycznia, s. 1.

pewna liczba specjalistów zasilających frankistowskie zaplecze frontu. Oddziały niemieckie miały znajdować się w miejscach niedostępnych dla dziennikarzy, a ich żołnierze mieli walczyć w mundurach hiszpańskich lub niemieckich, bez oznak i godła, ale z charakterystycznymi dla SS symbolami⁶⁶. Nieco później pisano o 12 esesmanach, strzegących w Ifni niemieckiej ekspedycji budowlanej, która pojawiła się na terenie hiszpańskiego Maroka, całkowicie opanowanego przez rebeliantów już w pierwszych godzinach wojny domowej⁶⁷.

Korespondent „Polski Zbrojnej” w Berlinie, Henryk Henner, w jednym z artykułów przedstawił kwestię tzw. niemieckich „ochotników”, akcentując, że władze III Rzeszy nie poczuwają się do odpowiedzialności za nich, a przeciwnie – podkreślają, że to one razem z faszystowskimi Włochami domagały się zachowania ścisłej neutralności względem wydarzeń za Pirenejami. Henner, rozwodząc się nad problemem interwencji niemieckiej, podkreślił agresywny ton odpowiedzi niemieckiej na brytyjsko-francuską inicjatywę wycofania cudzoziemców z Hiszpanii. Przy okazji polski korespondent wspominał, że sfery wojskowe III Rzeszy ogólnie były przeciwnie większemu angażowaniu Berlina na Półwyspie Iberyjskim, gdyż obawiały się, iż rezultat interwencji może być nieadekwatny do włożonego wysiłku, w tym także finansowego. Obawiano się też ewentualnych komplikacji międzynarodowych. Dowództwo Kriegsmarine ponadto wyrażało obawy o znajdujące się na wodach hiszpańskich okręty niemieckie, które nie mogłyby obronić się przed ewentualnym atakiem statków „czerwonych”. Obawy te, jak pisał berliński korespondent, nie wpłynęły jednak na politykę niemiecką w sprawie Hiszpanii⁶⁸.

Komplikacje międzynarodowe związane z obecnością okrętów niemieckich na wodach hiszpańskich były tematem często poruszonym w piśmiennictwie wojskowym II Rzeczypospolitej. W jednym z artykułów, który ukazał się w styczniu 1937 r. na łamach „Polski Zbrojnej”, anonimowy autor skomentował odpowiedź Wielkiej Brytanii i Francji na interwencję niemiecką w Hiszpanii i obecność okrętów III Rzeszy na wodach tego kraju. Skierowanie do zachodniego akwenu Morza Śródziemnego jednostek pływających Wielkiej Brytanii i Francji autor uznał za działanie nieadekwatne do (...) *rzekom(ego) opanowania Maroka hiszpańskiego przez siły niemieckie za zgodą generała Franco*⁶⁹. Mimo to starano się jednak kraje te usprawiedliwić. Francja – czytamy w artykule – mogła w usadowieniu się Niemców w tym rejonie widzieć zagrożenie zerwania połączenia między swoimi portami, położonymi nad Atlantykiem a południową częścią kraju. Wielka Brytania natomiast mogła się czuć zagrożona ewentualnym opanowaniem i ufortyfikowaniem przez Niemców hiszpańskiego Maroka, co by spowodowało zamknięcie wejście na Morze Śródziemne, a tym samym zdeprecjonowanie roli Gibraltaru. Anonimowy autor artykułu, rozwodząc się na temat roli Maroka w Hiszpanii, wyraził przekonanie, że ostatecznie frankiści zwyciężą w tej wojnie, ale reorganizując kraj nie będą mogli czerpać korzyści z posiadania części Maroka⁷⁰.

Środowiska wojskowe w Polsce interesowały się również interwencją za Pirenejami drugiego wielkiego sąsiada Polski – Związku Sowieckiego. Szczególnie dużo

⁶⁶ *Na tle walk hiszpańskich, ibidem*, nr z 4 stycznia, s. 1.

⁶⁷ *Niemcy w Ifni, ibidem*, nr z 13 stycznia, s. 2.

⁶⁸ H. Henner, *Klares Deutsch, ibidem*, s. 5.

⁶⁹ *Maroko hiszpańskie, ibidem*.

⁷⁰ *Ibidem*.

uwagi poświęcano uzbrojeniu dostarczanemu przez Moskwę na Półwysp Iberyjski. Gdy na początku 1937 r. w ręce frankistów wpadł sowiecki materiał wojenny, na łamach „Polski Zbrojnej” ukazał się artykuł oparty na wywiadzie, którego gen. Franco udzielił portugalskiemu dziennikowi „Diário de Notícias”. Polski dziennik wojskowy przytoczył opinię hiszpańskiego *caudillo*, że sprzęt sowiecki w zasadzie nie przedstawia większej wartości⁷¹.

Informowano również czytelników o interwencji Włochów w Hiszpanii. W jednym z numerów „Polski Zbrojnej” podano do wiadomości, że wedle niepotwierdzonych danych do Kadyksu, w strefie opanowanej przez wojska gen. Franco, miało przybyć na okrętach wojennych ok. 5 tys. żołnierzy włoskich⁷². Kiedy indziej mówiono o 10 tys. żołnierzy Mussoliniego przybyłych do Hiszpanii⁷³. Pojawiły się też informacje o przybyciu do strefy frankistowskiej (do Sewilli) grupy ochotników japońskich i oczekiwaniu przez hiszpańskich „narodowców” na przyjazd kolejnej grupy poddanych cesarza Hirohito⁷⁴.

Czasem wspomniano też o roli Francji na Półwyspie Iberyjskim. Powoływano się przy tym na informacje zaczerpnięte z niechętnego hiszpańskiemu Frontowi Ludowemu „l’Echo de Paris”. Dziennik ten w pierwszych dniach hiszpańskiej wojny domowej prowadził kampanię przeciw sprzedaży przez rząd Bluma broni dla „czerwonej” Hiszpanii. Opierając się właśnie na doniesieniach tej francuskiej gazety, wspomniano na łamach „Polski Zbrojnej” m.in. o roli Francji jako państwa tranzytowego dla transportów broni sprzedawanej przez międzynarodowych handlarzy lewicowym władzom hiszpańskim czy też o szkoleniu hiszpańskich lotników republikańskich we Francji⁷⁵.

Dużo uwagi na łamach „Polski Zbrojnej” poświęcano walkom między siłami lewicowymi a frankistami. Na początku 1937 r. pisano m.in. o operacjach wojskowych na froncie madryckim, dając do zrozumienia, że zwycięstwo frankistów pozostaje już tylko kwestią czasu⁷⁶. Niebawem jednak „Polska Zbrojna” musiała nieco zweryfikować swoje przewidywania, gdyż po serii ataków frankiści musieli zmniejszyć impet, a następnie wstrzymać działania na tym odcinku. Stało się tak za sprawą dużych strat ludzkich, przy czym, jak zaznaczyła gazeta, większość poległych było żołnierzami niemieckimi. Próbowano jednocześnie odpowiedzieć na pytanie, co spowodowało porażkę frankistów? Przyczyn ich niepowodzeń dopatrywano się w zbyt gwałtownym ataku, co miało uniemożliwić umocnienie zajętych stanowisk, a zarazem doprowadzić do znużenia i fizycznego osłabienia żołnierzy⁷⁷.

Na początku stycznia 1937 r. na łamach „Polski Zbrojnej” ukazał się artykuł, opierający się głównie na doniesieniach korespondentów brytyjskich. Informowano

⁷¹ *Gen. Franco o sowieckim materiale wojennym, ibidem*, nr z 5 stycznia, s. 2.

⁷² *5 tys. Włochów w Kadyksie?, ibidem*, nr z 4 stycznia, s. 2.

⁷³ *10 000 ochotników włoskich, ibidem*, nr z 6 stycznia, s. 2.

⁷⁴ *Oddziały japońskie w Sewilli, ibidem*, nr z 12 stycznia, s. 2.

⁷⁵ *Transport 20 tys. karabinów, ibidem*, nr z 5 stycznia, s. 2.

⁷⁶ *Ofensywa powstańców na froncie madryckim, ibidem*, nr z 5 stycznia, s. 2; *Dotychczasowy przebieg ofensywy powstańczej pod Madrytem, ibidem*, nr z 6 stycznia, s. 2; *Pod naporem wojsk powstańczych czerwoni ewakuują Escorial?, ibidem*, nr z 7 stycznia, s. 1; *Ważą się losy Escorialu i Madrytu, ibidem*, nr z 8 stycznia, s. 1; *Krwawe walki pod Madrytem to początek wielkiej ofensywy powstańczej, ibidem*, nr z 10 stycznia, s. 2; *Powstańcy nie szczędzą ofiary, ibidem*, nr z 11 stycznia, s. 2; *Ewakuacja Madrytu, Escorialu i Guadarramy, ibidem*, nr z 12 stycznia, s. 2.

⁷⁷ *Ofensywa pod Madrytem słabnie, ibidem*, nr z 13 stycznia, s. 2.

w nim o istnieniu w strefie Frontu Ludowego Brygad Międzynarodowych, w których skład wchodziło wielu narodów, przy czym najwięcej znalazło się tam włoskich i niemieckich antyfaszystów, jak również Polaków, głównie (...) *skomunizowanych robotników z zagłębi przemysłowych francuskich*⁷⁸. Zauważono przy okazji, że wśród obywateli polskich w Brygadach znalazło się wyjątkowo dużo Żydów. Zaznaczono, że większość żołnierzy tej formacji zbrojnej walczyła i walczy w obronie Madrytu. „Międzynarodowcy” mieli kontrolować też dyscyplinę w oddziałach hiszpańskich, co miało świadczyć o bardzo niskiej zdolności bojowej nowo utworzonej regularnej hiszpańskiej Armii Ludowej⁷⁹.

Na podstawie doniesień Agencji Reutera doliczono się na łamach „Polski Zbrojnej” w styczniu 1937 r. ok. 72 tys. cudzoziemców walczących w Hiszpanii, przy czym w wojskach „lewicowych” miało służyć więcej ochotników niż w wojskach „narodowych”, odpowiednio: 40 tys. w strefie „czerwonej” i 32 tys. w strefie frankistowskiej⁸⁰.

W związku z czynnym udziałem w konflikcie hiszpańskim cudzoziemców, zwracano też uwagę na działalność Komitetu Nieinterwencji w Londynie⁸¹. W jednym z artykułów (z lutego 1937 r.) anonimowy autor przedstawił dokładnie pracę tego Komitetu, wówczas zintensyfikowaną w związku z międzynarodową kontrolą granic Hiszpanii. Autor wyszedł z założenia, że kontrola ta zostanie podzielona na morską i lądową, co też się niebawem stało⁸². Wątpił w możliwość ścisłej kontroli sprzętu wojennego nielegalnie transportowanego do Hiszpanii drogą morską. Uznał, że taka kontrola na otwartym morzu jest w zasadzie niemożliwa, gdyż często uzbrojenie znajduje się na samym dnie statku, przysypane innymi towarami, a dokładna rewizja byłaby nazbyt czasochłonna⁸³. Sceptycznie też ustosunkował się autor do innych aspektów kontroli morskiej. Stwierdził na przykład, że nie zostały ostatecznie ustalone kompetencje okrętu kontrolnego, w związku z czym kapitan takiej jednostki może stanąć przed poważnym dylematem kiedy statek z kontrabandą wojenną przerwie blokadę: ma prawo zastosować wówczas represje wobec takiego statku, czy też nie?⁸⁴

Zgoła inaczej, zdaniem autora, wyglądała skuteczność kontroli lądowych granic Hiszpanii, gdyż transporty kolejowe lub drogowe przy współpracy służb policyjno-celnych Francji i Portugalii mogą być dokładnie sprawdzane, co uniemożliwi przemyt materiału wojennego przez te granice. W przeciwieństwie do kontroli morskiej znacznie mniejsza była możliwość kontroli osób przekraczających granice lądowe Hiszpanii, gdyż na 450-kilometrowym pirenejskim odcinku tej granicy

⁷⁸ *Na tle walk hiszpańskich, ibidem*, nr z 4 stycznia, s. 1.

⁷⁹ *Ibidem*.

⁸⁰ *Cudzoziemcy w wojskach hiszpańskich, ibidem*, nr z 19 stycznia, s. 2. Dokładna liczba cudzoziemców walczących zarówno po jednej, jak i po drugiej stronie do dziś nie została ustalona. Najczęściej podaje się ok. 20 tys. Niemców i 80 tys. Włochów po stronie frankistów. Zob. P. Preston, *The Spanish Civil War. Reaction, Revolution and Revenge*, Londyn 2006, s. 172. Gabriel Jackson z kolei nie wyklucza, że samych Włochów po stronie frankistów mogło być 100 tys. Przez Brygady Międzynarodowe walczące po stronie „czerwonej” przewinęło się, jego zdaniem, 30–40 tys. żołnierzy. Zob. G. Jackson, *La República Española y la Guerra Civil*, Barcelona 2005, s. 295–298.

⁸¹ *Kontrola, koszty i wykonanie*, „Bellona” 1937, nr z 19 stycznia, s. 1.

⁸² *Izolacja pożaru, ibidem*, nr z 11 lutego, s. 7.

⁸³ *Ibidem*.

⁸⁴ *Ibidem*.

istniało mnóstwo tras przemytniczych, znanych jedynie miejscowej ludności, która za opłatą przeprowadzała ochotników do Hiszpanii⁸⁵.

Autor zwrócił też uwagę na problem hiszpańskiego Maroka, skąd przerzucano na Półwysep Iberyjski tubylczych *regulares*, a który to obszar nie mógł być poddany kontroli Komitetu Nieinterwencji, gdyż wówczas musiano by zastosować całkowitą kontrolę granic (lądowych i morskich) i to nie tylko Maroka hiszpańskiego, ale i francuskiego, co byłoby już przedsięwzięciem zbyt kosztownym i politycznie trudnym⁸⁶.

„Polska Zbrojna” nie była jedynym tytułem wojskowym, który poświęcał uwagę wojnie domowej w Hiszpanii. Również dwumiesięcznik teoretyczny „Bellona”, wydawany przez Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy, nie pozostawał obojętny na działania zbrojne za Pirenejami. Na łamach tego pisma pojawiały się artykuły broniące tradycyjnych koncepcji prowadzenia wojny, zakładających podstawową rolę piechoty, a oddziałom pancernym przypisującym jedynie funkcję sił wspierających jej działania. Podobnie jak „Polska Zbrojna”, zespół redakcyjny „Bellony” próbował wykorzystać doświadczenia wojenne w Hiszpanii do zwalczania nowatorskich koncepcji wykorzystania czołgów w przyszłej wojnie. Pomocny w tym względzie okazał się artykuł francuskiego teoretyka wojskowości, gen. Henri Alberta Niessela, według którego wykorzystanie broni pancernej w Hiszpanii nie zmieniło w zasadzie podstaw nauki o czołgach wyniesionej z czasów I wojny światowej⁸⁷.

„Bellona” nie pomijała również politycznych aspektów hiszpańskiej wojny domowej. W potrójnym numerze z pierwszego półrocza 1938 r. w stałej rubryce „Przegląd dwumiesięczny” hiszpańskiej *guerra civil* poświęcono przeszło 2 strony. Pisano tam, że w wojnie tej doszło do starcia dwóch różnych światopoglądów, co nadało temu konfliktowi charakter wojny religijnej. Wspominało o poparciu, którego „narodowcom” udzieliły Niemcy, Włochy i Portugalia, a „czerwonym” Związek Sowiecki i Meksyk. Nie zapomniano o neutralnym stanowisku Wielkiej Brytanii i Francji. Postawę Londynu uzasadniano obawami o bezpieczeństwo Imperium, a Francji przed konfliktem wewnętrznym nad Sekwaną między lewicą a prawicą⁸⁸.

Na łamach „Bellony” analizowano działalność Komitetu Nieinterwencji, podkreślając jego francuskie pochodzenie. Wymieniano działania Komitetu mające na celu niedopuszczenie do rozprzestrzenienia się konfliktu hiszpańskiego poza Pireneje, a mianowicie: embargo na wywóz do Hiszpanii materiału wojennego, nieudzielanie obu walczącym stronom pomocy finansowej, zakaz wyjazdu do Hiszpanii ochotników cudzoziemskich, ustanowienie systemu kontroli granic Hiszpanii oraz zobowiązanie obu walczących stron do wycofania z walki cudzoziemców⁸⁹.

Opisując na początku 1938 r. sytuację na frontach hiszpańskich, stwierdzano, że położenie międzynarodowe zmieniło się wyraźnie na korzyść frankistów. Wśród przyczyn tej tendencji m.in. wymieniano: zdobycie przez nich obszarów ważnych z wojskowego i ekonomicznego punktu widzenia, dążenie gen. Franco do osiągnięcia z Wielką Brytanią *modus vivendi* (nawiązanie przez Londyn nieoficjalnych kon-

⁸⁵ *Ibidem*.

⁸⁶ *Ibidem*.

⁸⁷ *Czołgi, obrona przeciwpancerna i motoryzacja w wojnie hiszpańskiej, ibidem* 1939, nr 2, s. 414–415.

⁸⁸ *Ibidem* 1938, nr 1–3, s. 201.

⁸⁹ *Ibidem*, s. 201–202.

taktów z gen. Franco), powstanie we Francji rządu Édouarda Daladiera, mniej przychylnego hiszpańskiemu rządowi *Frente Popular* niż rząd Léona Bluma, wywołane czystkami stalinowskimi osłabienie prestiżu ZSRS, oficjalne uznanie „narodowej” Hiszpanii przez niektóre państwa czy wreszcie korzystna dla frankistów zmiana stanowiska Ligi Narodów⁹⁰.

Tematyka związana z hiszpańską wojną domową pojawiała się też sporadycznie na łamach „Wiarusa”, popularnego tygodnika wydawanego, podobnie jak „Bellona”, przez Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy, ale przeznaczonego głównie dla szeregowych żołnierzy i podoficerów. Wojna hiszpańska była w ocenie tego pisma konfliktem, w którym obie walczące strony zasłynęły z wyjątkowego okrucieństwa wobec przeciwnika i eksterminacji ludności cywilnej⁹¹. Przywódcę Hiszpanii „narodowej” gen. Franco na łamach tego pisma ukazywano jako człowieka bezkompromisowego, dążącego do bezwarunkowej kapitulacji strony lewicowej⁹².

Dużo uwagi hiszpańskiej wojnie domowej poświęcali teoretycy wojskowości. W październiku 1937 r. w rembertowskim Centrum Wyszkożenia Piechoty referat poświęcony tej tematyce wygłosił płk Marian Józef Smoleński, szef Centrum Wyszkożenia Kawalerii w Grudziądzu (późniejszy szef Oddziału II Sztabu Głównego WP). Referent stwierdził, że wojna ta jest źródłem nieocenionych doświadczeń. Jego zdaniem początek konfliktu charakteryzował się użyciem starego sprzętu przy rewolucyjnych wręcz metodach walki, której celem było zdobycie poszczególnych punktów rozsianych po całej Hiszpanii, bez jednolitego dowództwa i konkretnej myśli operacyjnej. Z czasem doszło jednak do wyłonienia celów operacyjnych, powołania jednolitego kierownictwa, co sprawiło, że konflikt ten można uznać za obraz ewentualnej przyszłej wojny między większymi państwami⁹³.

Wojna w Hiszpanii, zdaniem płk. Smoleńskiego, była skutkiem nadmiernego zainteresowania tym krajem państw obcych, a szczególnie Wielkiej Brytanii, Francji i Włoch. Państwa te miały różne interesy wobec Półwyspu Iberyjskiego. Londyn i Paryż dążyły do utrzymania politycznej słabości tego kraju, gdyż słaba Hiszpania nie mogła zagrozić ich interesom politycznym i gospodarczym, Italia Mussoliniego zaś optowała za silną Hiszpanią „narodową”, która mogłaby wesprzeć ją w basenie Morza Śródziemnego. Jego zdaniem, zainteresowanie Hiszpanią Berlina wynikało głównie z konieczności reakcji strony niemieckiej na próby wtrącania się w sprawy hiszpańskie Sowietów⁹⁴.

Drugą przyczyną wybuchu wojny była, według Smoleńskiego, rewolucja, która właściwie rozpoczęła się zaraz po zwycięstwie lewicy w wyborach parlamentarnych. Za jej przesłanki uznał uprzywilejowanie klas wyższych kosztem uboższej części społeczeństwa hiszpańskiego, brak właściwego ustawodawstwa socjalnego, nadużycia i afery na najwyższych szczytach władzy, nadmierne wpływy kleru w państwie oraz kryzys gospodarczy. W jego opinii wszystkie te przesłanki ostatecznie doprowadziły do radykalizacji grup upośledzonych społecznie⁹⁵.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 202.

⁹¹ *Bratobójcze walki w Hiszpanii*, „Wiarus” 1936, nr z 26 września, s. 1012.

⁹² *Sprawy zagraniczne, ibidem* 1939, nr z 12 marca, s. 351.

⁹³ CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.4397, s. 1–2, Doświadczenia z wojny w Hiszpanii.

⁹⁴ *Ibidem*, s. 3–4.

⁹⁵ *Ibidem*, s. 4.

Przechodząc do omawiania przebiegu działań wojennych, Smoleński podkreślił, że w pierwszych dniach wojny powstańcy właściwie dysponowali jedynie odizolowanymi „wyspami” na północy i południu Hiszpanii. Po pewnym czasie doszło jednak do wzmocnienia wojsk „narodowych”, które rozpoczęły działania operacyjne na szerszą skalę. W strefie „czerwonej” na czele rządu stanął Francisco Largo Caballero, co dla referenta oznaczało wzrost wpływów sowieckich⁹⁶.

Smoleński szczegółowo przedstawił dalsze działania militarne na Półwyspie Iberyjskim: walki o Malagę (przy wydatnej pomocy włoskiej), nad rzeką Jaramą, pod Guadalajarą (gdzie oddziały włoskie poniosły klęskę), w Kraju Basków i pod Brunete⁹⁷. Omawiając armię strefy „lewicowej”, spostrzegł, że jej trzonem były siły milicyjne. Jednostki pancerne były wykorzystane w charakterze oddziałów dyspozycyjnych dowódców frontów. Kominternowskie Brygady Międzynarodowe były, jego zdaniem, jednostkami wyborowymi. Za najłabszą stronę armii Frontu Ludowego Smoleński uznał brak kadry oficerskiej, co skutkowało tym, że w dowództwach poszczególnych oddziałów istotną rolę odgrywali doradcy sowieccy. Zapamiętany wojenny w oddziałach lewicowych miał być dość duży, szczególnie widoczny wśród komunistów i anarchistów. Wyposażenie techniczne „czerwonych” było w jego opinii na stosunkowo dobrym poziomie; na szerszą skalę wykorzystywano transport samochodowy⁹⁸.

Charakteryzując armię „narodową”, Smoleński zauważył, że gen. Franco był w o wiele lepszej sytuacji niż jego przeciwnicy, gdyż od początku opierał się na armii regularnej, która poza marynarką wojenną i częścią lotnictwa przystąpiła do powstania antyrządowego. Dodatkowo na korzyść strony „narodowej” przemawiało lepsze uzbrojenie. Pułkownik poddał analizie poszczególne formacje zbrojne wchodzące w skład armii gen. Franco. Według niego nikłą wartość bojową przedstawiali falangiści i karliści (*requete*). Marokańczycy (*regulares*) byli wprawdzie znacznie lepiej wyszkoleni, ale za to gorsi pod względem moralnym. Inaczej rzecz się miała z hiszpańską Legią Cudzoziemską, która według Smoleńskiego była pod każdym względem formacją najlepszą. Oddziały włoskie i niemieckie były doskonale wyszkolone i wyekwipowane. Niemcy byli skupieni w Legionie Condor, który miał być „laboratorium doświadczalnym”. Żołnierze frankistowscy, w ocenie Smoleńskiego, byli ambitni, odważni i chętni do walki, oficerowie (poza marokańskimi) zaś charakteryzowali się słabym wyszkoleniem. Wyżsi dowódcy wprawdzie byli bardzo odważni i trzymali się blisko frontu, ale ich mankamentem była słabość pod względem operacyjnym⁹⁹.

Oceniając konflikt iberyjski pod względem operacyjnym i taktycznym, Smoleński uznał, że jest to konflikt o linie komunikacyjne i cele polityczne. Strata miasta czy wioski, nawet jeśli nie mają one jakiegoś strategicznego znaczenia, była traktowana jako klęska. Według pułkownika w żaden sposób nie można było uzasadnić zacieklej obrony przez „czerwonych” Oviedo czy Hueski – miast nie odgrywających istotniejszej roli militarnej – a powodującej tylko daremne pochłonięcie sił, które bardziej byłyby użyteczne na innych frontach. Ogólnie Smoleński daleki był od uznania konfliktu w Hiszpanii za przykład wojny nowego typu i wyciągania tym

⁹⁶ *Ibidem*, s. 14–16.

⁹⁷ *Ibidem*, s. 16–19.

⁹⁸ *Ibidem*, s. 19–21.

⁹⁹ *Ibidem*, s. 21–23.

samym daleko idących wniosków. Mimo to podkreślał wagę wyniesionych z niej pewnych doświadczeń, w tym bardzo szybko zmieniający się rodzaj działań: błyskawiczne przejście z natarcia do twardej, wykorzystującej dogodnie warunki terenowe obrony. Z wojny tej można było, jego zdaniem, wykorzystać doświadczenia w stosowaniu elementu zaskoczenia w walce. Warte podkreślenia jest też to, że polski wojskowy, analizując doświadczenia hiszpańskie, nie wykluczał przyszłego wzrostu znaczenia wojny powietrznej¹⁰⁰.

Wykład rembertowski nie był ostatnim słowem płk. Smoleńskiego na temat wojny hiszpańskiej. Kilkanaście miesięcy później, 29 listopada 1938 r., wystąpił z kolejnym referatem poświęconym tej tematyce. Uwzględnivszy nowe doświadczenia tej wojny (przecięcie obszaru „czerwonego” przez frankistów na dwie części, ofensywa wojsk „lewicowych” nad Ebro), wykład swój rozpoczął Smoleński od stwierdzenia, że ogólne warunki hiszpańskiej *guerra civil* dają jednak w pewnym stopniu obraz przyszłej wojny¹⁰¹.

Omawiając ogólny charakter walk w tym schyłkowym już okresie hiszpańskiej wojny domowej, płk Smoleński zauważył, że siłę uderzeniową wojsk „narodowych” stanowiły zawsze oddziały marokańskie. Armia Frontu Ludowego, nie mogąc sprostać atakom rebeliantów, stosowała jedynie akcje opóźniające, przeprowadzając jednocześnie na innych frontach działania zaczepne, których celem było odciążenie części sił przeciwnika z zagrożonego odcinka. Oddziały „lewicowe” przy tym, zdaniem Smoleńskiego, bardzo trafnie wybierały nowe kierunki ataku dywersyjnego¹⁰².

Smoleński zastanawiał się nad tym, co weźmie ostatecznie górę w walkach hiszpańskich: obrona czy atak. Wziął pod uwagę działania ofensywne „narodowców” i doszedł do wniosku, że nie były one silne, co przemawiało za działaniami defensywnymi. Według niego obrona była bliższa Hiszpanom mentalnie. W wywodzie na ten temat Smoleński stwierdził, że działania obronne „czerwonych” przynosiły często lepszy skutek niż działania ofensywne powstańców. Podkreślił jednocześnie, że „lewicowcy” wycofując się z danego terenu, niszczyli wszystko na swojej drodze, co świadczyć mogło o ich determinacji¹⁰³.

Analizując walki teruelskie (listopad 1937–luty 1938), pułkownik stwierdził, że mimo ostatecznego zajęcie Teruelu przez siły narodowe, zwycięstwo taktyczne odnieśli „czerwoni”, gdyż przez swój celny atak dywersyjny aż o trzy miesiące opóźnili działania ofensywne frankistów. Po przełamaniu pozycji ich wojsk pod Teruelem i rozpoczęciu działań na wschodzie, oddziały frankistowskie i tak były opóźniane w swoich działaniach, gdyż na każdym kroku wojska Frontu Ludowego stosowały umiejętną obronę. Nawet po dojściu frankistów do morza i przepołowieniu strefy „lewicowej”, nie byli oni w zbyt komfortowej sytuacji, gdyż zdaniem Smoleńskiego istniało realne zagrożenie „wzięcia w kleszcze” ich oddziałów przez wojska rządu Frontu Ludowego. Franco miał tutaj popełnić poważny błąd operacyjny, gdyż nie wydał rozkazu do jednoczesnego natarcia wszystkich swoich sił operujących wzdłuż wybrzeża i tym samym oskrzydlenia przeciwnika¹⁰⁴.

¹⁰⁰ *Ibidem*, s. 24–26.

¹⁰¹ CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.4397, s. 1–2, Doświadczenia z wojny w Hiszpanii [1938].

¹⁰² *Ibidem*, s. 2–3.

¹⁰³ *Ibidem*, s. 3–5.

¹⁰⁴ *Ibidem*, s. 6–8.

Pułkownik Smoleński był pod wrażeniem nieoczekiwanej ofensywy „czerwonych” nad Ebro w lipcu 1938 r. Według niego było to działanie doskonałe pod względem operacyjnym, gdyż zniweczyło uderzenie frankistów na Sagunto. Umiejętnie przeprowadzona akcja przez oddziały „lewicowe” doprowadziła po raz kolejny do opóźnienia ofensywy narodowców, tym razem aż o cztery miesiące¹⁰⁵.

Omawiając rolę broni pancernej i obrony przeciwpancernej, Smoleński wspominał, że liczba czołgów (nie przekroczyła ona kilkudziesięciu sztuk) użytych na Półwyspie Iberyjskim nie świadczy o roli tej wydatniejszym wzroście. Powołując się na opinie sztabowców francuskich, uznał, że należy zapewnić osłonę lotnictwa i artylerii; działanie czołgów powinno być ściśle skorelowane z działaniami piechoty i artylerii. Smoleński uznał za celowe używanie nawet małej liczby czołgów do kontrataku. Jego zdaniem, warunkiem osiągnięcia zamierzonych celów przez czołgi jest jednak zaskoczenie przeciwnika¹⁰⁶.

Powołując się na opinie włoskich wojskowych, płk Smoleński stwierdził, że na polu walki w Hiszpanii wyraźnie lepsze noty uzyskał czołg lekki, który właściwie w każdej sytuacji mógł wziąć udział w walce. Prelegent przytoczył jednak inne opinie, według których na polu walki sprawdza się jedynie czołg o wadze co najmniej 8 ton i opancerzeniu grubości minimum 15 mm. Wyżej też ceni czołgi z wbudowanym działkiem niż te wyposażone jedynie w karabin maszynowy¹⁰⁷.

W kwestii użycia broni przeciwpancernej Smoleński wykazał, że wyraźną przewagę miały tutaj wojska narodowe, które poza właściwym sprzętem przeciwpancernym dysponowały również różnego rodzaju granatami zapalającymi, butelkami z benzyną oraz minami przeciwczołgowymi. Wspominał przy tym, że część ekspertów wojskowych zwracała uwagę na potrzebę zwiększenia ruchliwości tego sprzętu¹⁰⁸.

Odnosnie do lotnictwa Smoleński stwierdził, że w Hiszpanii używano właściwie bombowców ciężkich, lekkich i średnich, myśliwców i samolotów rozpoznawczych. Wspominał przy okazji, że Niemcy wypróbowywali w Hiszpanii niektóre nowe typy samolotów. Prelegent zauważył też, że znacznie w Hiszpanii wzrosła liczba samolotów użytych do działań wojennych. Ogółem jesienią 1938 r. miało znajdować się po stronie „lewicowej” ok. 700, a po stronie „narodowej” 800 maszyn. Piloci obu stron mieli, jego zdaniem, walczyć w bardzo podobny sposób: atakując wroga na niewielkiej wysokości. Smoleński zwrócił jednocześnie uwagę na psychologiczne skutki działań lotnictwa wojskowego¹⁰⁹.

Mówiąc o doświadczeniach dotyczących obrony przeciwlotniczej, płk Smoleński zauważył, że najbardziej zainteresowani jej wykorzystaniem byli Niemcy, gdyż wysłali za Pireneje nowoczesny sprzęt, który chcieli przetestować. Jak się okazało, to właśnie niemiecka obrona przeciwlotnicza była tutaj najbardziej przydatna i niezawodna (20% zestrzeleń samolotów przeciwnika). Smoleński doszedł do wniosku, że rola obrony przeciwlotniczej na nowoczesnym polu walki będzie stale wzrastać, ale ponieważ jej obsługa po obu stronach hiszpańskiego frontu była na niskim poziomie, trudno będzie jakieś doświadczenia hiszpańskie przenieść na grunt polski¹¹⁰.

¹⁰⁵ *Ibidem*, s. 8.

¹⁰⁶ *Ibidem*, s. 9–10.

¹⁰⁷ *Ibidem*, s. 10–11.

¹⁰⁸ *Ibidem*, s. 11–12.

¹⁰⁹ *Ibidem*, s. 13–15.

¹¹⁰ *Ibidem*, s. 18–19.

Ważnym aspektem stosunku polskich władz wojskowych do wojny domowej w Hiszpanii jest kontrowersyjna sprawa eksportu broni z Polski na Półwysep Iberyjski. Istotną rolę odegrał w tym wypadku Oddział II Sztabu Głównego WP oraz będące pod kontrolą wojska państwowe przedsiębiorstwo zbrojeniowe SEPEWE¹¹¹. Kontrowersje związane z eksportem materiału wojennego do Hiszpanii wynikały z tego, że Polska podpisała układ o nieinterwencji, a polski dyplomata Edward Raczyński zasiadał w londyńskim Komitecie Nieinterwencji. Okoliczności te wykluczały możliwość legalnej sprzedaży broni i innego materiału wojennego za Pireneje. Mimo to materiał wojenny trafił do Hiszpanii¹¹².

Eksport ten nie był objęty żadną statystyką i niezmiernie trudne jest jego oszacowanie. Można jedynie wydobyc pewne fakty, świadczące o tym, że polska broń trafiała do obu walczących stron na Półwyspie Iberyjskim.

W pierwszych dniach wojny domowej rząd hiszpańskiego Frontu Ludowego zwrócił się (za pośrednictwem poselstwa RP w Madrycie) do władz w Warszawie z prośbą o dostawę przez państwową firmę SEPEWE 15 samolotów P.24¹¹³, ewentualnie P.11¹¹⁴. Na propozycję tę władze w Warszawie odpowiedziały wymijająco, wskazując na braki w asortymencie¹¹⁵. Ówczesny rząd hiszpański, na którego czele stał chwilowo José Giral y Pereira, nie zrezygnował ze starań o polskie samoloty i niedługo potem sprecyzował następną ofertę, prosząc, by SEPEWE dostarczyła do Gdyni 15 aparatów wyposażonych w karabin maszynowy kal. 7,9 mm i przyrząd do zrzucania bomb 12,5-kilogramowych, 200 tys. naboji i 500 bomb. Jednocześnie rząd *Frente Popular* wyraził gotowość płacenia za towar złotem. Maszyny miały być załadowane na okręt neutralny, który miał zawinąć do Gdyni¹¹⁶.

Odpowiedź władz polskich na tę propozycję nie była wprawdzie kategorycznie odmowna, ale Warszawa nie miała zamiaru przykładać ręki do zwycięstwa lewicowego rządu hiszpańskiego nad siłami frankistowskich rebeliantów. Decydenci z MSZ chcieli jednak, aby odmowa nie miała charakteru ostatecznego, by móc zachować sobie pole manewru na przyszłość. W związku z tym nakazano *chargé d'affaires* poselstwa w Madrycie Leonowi Koziębrodzkiemu, by ten w rozmowach z rządem Girala wskazywał na techniczne przeszkody w realizacji transakcji¹¹⁷.

Pomimo formalnego zakazu sprzedaży broni do Hiszpanii, dochodziło jednak do transakcji handlowych. Władze były o tym informowane i godziły się na to,

¹¹¹ SEPEWE – Eksport Przemysłu Obronnego, spółka (istniejąca od 1926 r.) działająca pod nadzorem Ministerstwa Spraw Wojskowych.

¹¹² D. Kabaciński, *Polsko-hiszpańskie kontakty gospodarcze w okresie międzywojennym*, „Przegląd Historyczny” 2000, nr 4, s. 656.

¹¹³ M. P. Deszczyński, W. Mazur, *op. cit.*, s. 211; *Polskie dokumenty dyplomatyczne...*, s. 449. Były to nowe maszyny, przeznaczone na eksport. Łącznie zbudowano 189 samolotów P.24. Zob. T. Królikiewicz, *Polski samolot i barwa*, Warszawa 1981, s. 64; A. Glass, *Samoloty PZL 1928–1978*, Warszawa 1980, s. 21, 90.

¹¹⁴ AAN, MSZ, sygn. 4039, s. 2, Telegram szyfrowy poselstwa RP w Madrycie do MSZ z 29 VII 1936 r.; D. Kabaciński, *op. cit.*, s. 658. W latach 1933–1936 zbudowano 255 samolotów P.11. Były one wyposażone w silnik gwiazdowy o mocy 423 kW. Zob. T. Królikiewicz, *op. cit.*, s. 61; A. Glass, *op. cit.*, s. 20, 74–77.

¹¹⁵ AAN, MSZ, sygn. 4039, s. 5, Telegram szyfrowy MSZ do poselstwa RP w Madrycie z 1 VIII 1936 r.; D. Kabaciński, *op. cit.*, s. 658.

¹¹⁶ AAN, MSZ, sygn. 4039, s. 5, Telegram szyfrowy *chargé d'affaires* poselstwa RP w Madrycie Leona Koziębrodzkiego do MSZ z 1 VIII 1936 r.

¹¹⁷ *Ibidem*, s. 8.

wychodząc z założenia, że będzie można pozbyć się w ten sposób przestarzałego sprzętu zalegającego w wojskowych magazynach¹¹⁸. Nie wykluczone, że godząc się na handel z Hiszpanią, urzędnicy byli odpowiednio „nagradzani” finansowo przez zainteresowanych przedstawicieli, czy to „czerwonych” czy też frankistów¹¹⁹.

Rząd w Madrycie wysłał mjr. Alfreda de Sanhuana (*vel* San Juan), szefa sztabu 4 Dywizji oraz Fernando Cuito Canalsa po zakup materiału wojennego. Mieli oni przybyć do Warszawy 13 lub 15 sierpnia 1936 r. i zgłosić się do dyrektora SEPEWE¹²⁰. Hiszpanie złożyli propozycję zakupu 10 czołgów TK-3 w stanie kompletnym, 500 lekkich i 500 ciężkich karabinów maszynowych, 20 tys. sztuk granatów ręcznych oraz 8 mln naboji do ciężkich karabinów maszynowych. Przedstawiciele rządu madryckiego zasugerowali jednocześnie dyrekcji SEPEWE, by w trakcie ewentualnej transakcji w dokumentach zaznaczyć, że odbiorcą jest nie rząd *Frente Popular*, a rząd Urugwaju. W związku z powyższym dyrektor SEPEWE ppłk Władysław Sokołowski zwrócił się z zapytaniem o zgodę na sprzedaż broni Hiszpanom do szefa Oddziału II Sztabu Głównego WP płk. Tadeusza Pełczyńskiego¹²¹.

W dniu 14 grudnia 1936 r. odbyła się konferencja w Oddziale II w sprawie wywozu polskiego materiału wojennego do Hiszpanii. W konferencji tej oprócz płk. Pełczyńskiego wzięli udział: ppłk Józef Englicht, zastępca szefa „dwójki”, ppłk Sokołowski, Jan Wszelaki, radca ekonomiczny MSZ, oraz kpt. Janusz Czerwonka, kierownik samodzielnego referatu studiów ogólnych Oddziału II. Radca Wszelaki zapewnił zebranych, że minister Beck wyraził zgodę na dalszy eksport polskiej broni. Jest on jednak obwarowany następującymi warunkami: wystawienie przez państwa oficjalnie importujące materiały wojenne poświadczenia, że transport jest właśnie przeznaczony do tego państwa, a nie gdzie indziej; zakaz eksportu z Westerplatte; uzbrojenie ma być ukryte, aby wszystko pozostawało w tajemnicy. Podpułkownik Englicht dodał, że Oddział II w zasadzie tylko w wyżej wymienionych przypadkach wyrazi zgodę na wywóz polskiej broni, zakazuje jednak eksportu do krajów, które są oskarżane o nieprzestrzeganie zasad nieinterwencji w Hiszpanii (m.in. chodziło tutaj o Meksyk). Następnie płk Pełczyński zakomunikował, że wyraża zgodę na eksport polskiej broni do Portugalii i Paragwaju (władze tych państw wspierały frankistów) po spełnieniu wcześniej wymienianych warunków. Dyrektor SEPEWE przyjął te uzgodnienia do wiadomości i zobowiązał się do ich przestrzegania¹²².

W 1937 r. SEPEWE podpisała z lewicowym rządem Republiki Hiszpańskiej umowę na dostarczenie za Pireneje 80 francuskich czołgów Renault FT-17 wraz ze sprzętem dla pięciu kompletnych kompanii na kwotę 14 mln złotych. Warto dodać, że był to największy kontrakt polskiej firmy. Ponadto SEPEWE w tym samym roku dostarczyła lewicowym władzom hiszpańskim 38 tys. francuskich karabinów wz. 07 Berthier wraz z amunicją na łączną kwotę ok. 8,2 mln złotych¹²³.

¹¹⁸ M. P. Deszczyński, *Polska Hiszpanii*, „Karta” 1994, nr 12, s. 93.

¹¹⁹ M. P. Deszczyński, W. Mazur, *op. cit.*, s. 135–136.

¹²⁰ AAN, MSZ, sygn. 4039, s. 12, Telegram szyfrowy poselstwa RP w Madrycie do MSZ z 13 VIII 1936 r.

¹²¹ Pełczyński stał na czele Oddziału II od jesieni 1935 do lutego 1939 r. Zob. L. Wyszczelski, *W obliczu wojny. Wojsko Polskie 1935–1939*, Warszawa 2008, s. 100, 102; W. Baliński, *Człowiek w cieniu. Tadeusz Pełczyński. Zarys biografii*, Kraków 1994, s. 43; Z. Mierzwiński, *Generałowie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1990, s. 209.

¹²² M. P. Deszczyński, *op. cit.*, s. 96–97; D. Kabaciński, *op. cit.*, s. 659.

¹²³ M. P. Deszczyński, W. Mazur, *op. cit.*, s. 85.

Zdaniem Mariana Zgórnika, tylko w pierwszych 14 miesiącach konfliktu hiszpańskiego SEPEWE przesłała rządowi Frontu Ludowego materiał wojenny na kwotę 118 611 849 złotych, a transporty obejmowały m.in.: 110 tys. karabinów, 10 823 elkaemów i erkaemów, 51 846 kg części do erkaemów, 2392 cekaemy, 100 karabinów maszynowych lotniczych, prawie 180 mln naboji karabinowych, 290 dział, 515 200 pocisków artyleryjskich, 353 moździerzy i miotaczy min wraz z 62 223 pociskami, wspomniane wcześniej czołgi francuskie Renault (cztery kompanie), 1 573 200 granatów ręcznych, 1081 ton prochu strzelniczego, 200 ton trotylu, 35 100 zapalników, 20 torped, 10 tys. bagnetów i 10 tys. par butów¹²⁴.

Dyrekcja SEPEWE, mimo zgody władz na eksport materiału wojennego do Hiszpanii, ze względów bezpieczeństwa zdała się na pośredników – polskich i międzynarodowych handlarzy bronią. Niewykluczone, że takim pośrednikiem był niejaki Anzelm Pokrzywnicki, podający się za hiszpańskiego dyplomatę Fernanda Gomeza, zatrzymany przez policję w pociągu relacji Warszawa–Wiedeń. Znalaziono przy nim 2500 złotych oraz listy przekazowe do jednego z wiedeńskich banków¹²⁵.

Eksport polskiej broni do „czerwonej” Hiszpanii został zahamowany właściwie dopiero w drugiej połowie 1938 r., gdy było pewne, że z bratobójczego konfliktu za Pirenejami zwycięsko wyjdą frankiści. W lipcu tegoż roku minister spraw zagranicznych Józef Beck wnioskował w piśmie do szefa Sztabu Głównego gen. Wacława Stachewicza zaprzestanie transakcji z lewicowym rządem republikańskim¹²⁶.

Niewykluczone jednak, że jeszcze w październiku 1938 r. rząd Frontu Ludowego starał się o dostawę z Polski samolotów PZL.37 Łoś i LWS-6 Żubr. Maszyny miały dotrzeć do Hiszpanii przez Bułgarię. Pewną rolę w tym wszystkim mógł odegrać powiązany z sowieckim wywiadem eks-generał WP Michał Żymierski, przebywający w październiku 1937 r. w Hiszpanii¹²⁷.

Frankiści w nieformalnych rozmowach z przedstawicielami polskich władz podkreślali, że proceder eksportu polskiej broni do „czerwonej” Hiszpanii trwa i może negatywnie wpłynąć na późniejsze stosunki między Rzeczpospolitą a „narodową” Hiszpanią¹²⁸. Sami z kolei również starali się o zakup materiału wojennego w Polsce. Za transakcję odpowiedzialny był najprawdopodobniej przedstawiciel SEPEWE w stolicy Portugalii, gdyż do lizbońska placówka RP zwróciła się do Warszawy z zapytaniem na ten temat. Odpowiedź władz polskich była formalnie negatywna, ale i w tym wypadku doszło do realizacji zamówienia, mimo nakazu wydanego przez Oddział II Sztabu Głównego WP, aby materiał wojenny zatrzymać w Polsce¹²⁹.

W listopadzie 1936 r. została zawarta między Polskimi Zakładami Lotniczymi w Warszawie a Juanem Serratem y Valerą, nieformalnym przedstawicielem hiszpańskich rebeliantów, umowa na dostawę dla „narodowej” Hiszpanii samolotów¹³⁰. Były to maszyny myśliwskie PWS-10. W zamian frankiści mieli przekazać Polakom

¹²⁴ M. Zgórnika, *Europa w przededniu wojny. Sytuacja militarna Europy w latach 1938–1939*, Kraków 1993, s. 338–339.

¹²⁵ *Aresztowanie rzekomego dyplomaty*, „Kurier Warszawski” 1936, nr z 16 września, s. 12.

¹²⁶ M. P. Deszczyński, W. Mazur, *op. cit.*, s. 235–236; R. Majzner, *op. cit.*, s. 274.

¹²⁷ M. P. Deszczyński, W. Mazur, *op. cit.*, s. 236–236.

¹²⁸ *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1936...*, s. 777.

¹²⁹ AAN, MSZ, sygn. 4039, s. 3, Notatka z rozmowy zastępcy naczelnika Wydziału Zachodniego MSZ Józefa Potockiego z posłem hiszpańskim Juanem Serratem y Valerą z 3 IX 1936 r.

¹³⁰ D. Kabaciński, *op. cit.*, s. 660.

zdobyczny sowiecki sprzęt pancerny¹³¹. Samoloty miały zostać wysłane *via* Gdańsk do znajdującego się w rękach powstańców Vigo. Przed wysyłką zostały rozmontowane, dlatego też do Hiszpanii odelegowano dwóch polskich mechaników, Henryka Lao i Alfonsa Warakowskiego, którzy mieli samoloty te na miejscu w Hiszpanii z powrotem zmontować. Polscy mechanicy otrzymali od Serrata wizy i udali się z Hamburga statkiem niemieckim „Lanneek” do Hiszpanii. Po wykonaniu swojej pracy nie otrzymali zapisanych w kontrakcie pieniędzy, a jedynie bilety powrotne przez Lizbonę i Hamburg¹³². Po dotarciu do stolicy Portugalii otrzymali w polskim poselstwie przedłużenie paszportów, a następnie statkiem niemieckim „Cap Norta” udali się do Hamburga, gdzie mieli zostać na krótko zatrzymani przez Niemców i przesłuchiwani na okoliczność pobytu w Hiszpanii. Po zwolnieniu udali się przez Malbork do Królewca, gdzie zgłosili się do konsulatu RP po zapomogę finansową na dalszą drogę do kraju. Wsparcia finansowego jednak nie uzyskali, gdyż zasłaniając się tajemnicą służbową nie odpowiedzieli na kilka pytań urzędników królewieckiego konsulatu¹³³.

Takie potraktowanie polskich mechaników przez frankistów można usprawiedliwić rozczarowaniem co do właściwości techniczno-bojowych polskiego sprzętu. Jak się bowiem okazało samoloty PWS były przestarzałe, złej jakości i zamiast obiecywanej rzekomo prędkości 260–280 km/godz. osiągały jedynie prędkość 230–240 km/godz., ustępując tym samym niemieckim He-51. Na domiar złego frankiści nie okazali stronie polskiej sowieckiego sprzętu zdobycznego, zasłaniając się zakazem ze strony Niemiec i Włoch¹³⁴.

Frankiści, podobnie zresztą jak „czerwoni”, kupowali również broń za pośrednictwem obcych firm oraz różnych osób. Jedną z takich osób był konsul honorowy Urugwaju w Warszawie dr Mieczysław Stamirski. W jego sprawie zwrócił się oficjalnie do ambasadora RP w Berlinie Józefa Lipskiego poseł Urugwaju Sampognaro z prośbą o potwierdzenia informacji o uwikłaniu Stamirskiego w handel bronią¹³⁵. Ministerstwo Spraw Zagranicznych potwierdziło aktywność konsula honorowego Urugwaju na tym polu, nie wykluczając jednocześnie współpracy dr. Stamirskiego z posełem Urugwaju w Warszawie Gomezem¹³⁶. Po otrzymaniu pisma z MSZ ambasador Lipski poinformował urugwajskiego posła w Berlinie, że zarzuty wobec Stamirskiego są prawdziwe. W reakcji na tę wiadomość Sampognaro poprosił Lipskiego o interwencję w Warszawie, aby władze Rzeczypospolitej nie wytaczały Stamirskiemu śledztwa, lecz by pozbawiły go bez rozgłosu funkcji konsula honorowego¹³⁷.

Pośrednikiem SEPEWE w sprzedaży samolotów dla frankistów był Stefan Czarnecki, międzynarodowy handlarz bronią, na stałe zamieszkały we Francji¹³⁸, który

¹³¹ R. Majzner, *op. cit.*, s. 229.

¹³² D. Kabaciński, *op. cit.*, s. 660.

¹³³ AAN, Ambasada RP w Berlinie, sygn. 3644, s. 4–6, Pismo konsula generalnego RP w Królewcu J. Warchałowskiego do MSZ z 13 II 1937 r., w sprawie wyjazdu obywateli polskich i eksportu wojennego do Hiszpanii.

¹³⁴ R. Majzner, *op. cit.*, s. 229.

¹³⁵ AAN, Ambasada RP w Berlinie, sygn. 2900, s. 87, Pismo ambasadora RP w Berlinie Józefa Lipskiego do wydziału P.II MSZ z 4 VI 1937 r.

¹³⁶ *Ibidem*, s. 91, Pismo MSZ do Ambasady RP w Berlinie z 11 VI 1937 r.

¹³⁷ *Ibidem*, Pismo ambasadora RP w Berlinie Józefa Lipskiego do MSZ z 28 VI 1937 r.

¹³⁸ D. Kabaciński, *op. cit.*, s. 661.

działał z upoważnienia niejakiego G. Morawskiego, przedstawiciela firmy z terenu Wolnego Miasta Gdańska. Czarniecki po wybuchu wojny w Hiszpanii nabył od „British Airways” cztery samoloty transportowe Fokker F-XII, a następnie zlecił polskiemu lotnikom (kpt. dypl. pil. Kazimierzowi Lasockiemu, por. rez. Kajetanowi Czarkowskiemu-Golejewskiemu, mjr. pil. w st. sp. inż. Kazimierzowi Ziemińskiemu i ppor. rez. pil. Adamowi Szarkowi) dostarczenie maszyn frankistom. W trakcie lotu doszło jednak do katastrofy dwóch samolotów, które pilotowali Lasocki i Czarkowski-Golejewski. Zginęli obydwaj piloci i pasażer G. Morawski. Trzecia maszyna, pilotowana przez Ziemińskiego, lądowała awaryjnie w Biarritz. Jedyne samoloty pilotowane przez Szarka dotarł do frankistów¹³⁹.

Czarnieckiego, jak i dwóch innych Polaków: Kazimierza Ziemińskiego oraz Stefana Katelbacha, w kontekście handlu bronią przeznaczoną do Hiszpanii wymienia w swojej pracy poświęconej hiszpańskiej wojnie domowej Antony Beevor¹⁴⁰.

SEPEWE w handlu bronią z Hiszpanią korzystała z pośrednictwa wielu zagranicznych firm, m.in.: „Edgar Grimard”, „Wolff”, „Alexandre Klaguiné”, „Gustav Genschow”, „Momag”, „Ludwig Bing”, „Edgar Brandt”, „Michael Sajovitz”, „SADEA”, „Maurice Augsburg”, „Waffen und Munition”, „Hüpeden”, „Matthias Rohde Frachtkontor”, „N. V. Hunzedal”, „West Export”, „Papadopoulos”, „Daug” i „Josef Veltjens”¹⁴¹.

Łącznie przez cały okres hiszpańskiej wojny domowej SEPEWE miała sprzedać na Półwysep Iberyjski materiał wojenny na kwotę 190 mln złotych, co stanowiło prawie $\frac{2}{3}$ wartości wywozu polskiego sprzętu wojskowego w całym okresie międzywojennym. W 1936 r. dostarczono do Hiszpanii materiału wojennego za 33,9 mln złotych, w 1937 za 116 mln, a w 1938 za 38,6 mln. Sprzętem wysłanym za Pireneje można było wyekwipować kilkanaście dywizji wspartych artylerią ciężką, bronią pancerną i lotnictwem. Polska tym samym znalazła się w ścisłej czołówce państw (oprócz Włoch, Związku Sowieckiego, Niemiec, Francji, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Belgii) – eksporterów broni do ogarniętej wojną domową Hiszpanii¹⁴².

W podsumowaniu można stwierdzić, że konflikt hiszpański dał polskim władzom wojskowym możliwość zweryfikowania niektórych przewidywań dotyczących obrazu współczesnego pola walki. Aczkolwiek sama wojna w tym kraju, ze względu na swoją specyfikę – czego niektórzy polscy teoretycy wojskowi nie brali pod uwagę – nie mogła być traktowana jako modelowy przykład przyszłej wojny w Europie. Wojna hiszpańska była okazją do sprzedaży przez polskie czynniki sprzętu wojskowego, często zbędnego w Wojsku Polskim, i tym samym podreperowania budżetu obronnego.

¹³⁹ M. P. Deszczyński, W. Mazur, *op. cit.*, s. 226–227.

¹⁴⁰ A. Beevor, *op. cit.*, s. 445, przyp. 2.

¹⁴¹ IPMS, SEPEWE. Spółka Przemysłu Wojennego, sygn. B.I.113/D/6, s. 19, Pismo Stefana Czarnieckiego do Ministerstwa Spraw Wojskowych z 27 III 1940 r.

¹⁴² M. P. Deszczyński, W. Mazur, *op. cit.*, s. 232.

SUMMARY

Dawid Kabaciński, Polish Armed Forces and the Spanish Civil War: Selected Problems

The Spanish Civil War aroused interest in Poland's military circles. The conflict was seen by them as a proving ground, where new types of weapons and new tactics were tested. Much attention of Poland's military milieu was focused on the intervention of her neighbours in the conflict: the Nazi Germany and the Soviet Union. That is why the focus of this article is on the intelligence work of the 2nd Department of the General Staff of the Polish Armed Forces in Spain and Portugal.

Polish Armed Forces were closely connected with the export of arms from Poland to Spain. The SEPEWE enterprise, controlled by the military authorities, despatched to Spain military equipment for both Gen. Franco's and the Republican sides. The funds obtained this way were going to be used for modernisation of the Polish Army.

The Spanish Civil War was discussed in Polish military press: both in the daily newspaper („Polska Zbrojna”), and in specialist magazines (including „Bellona”). The conflict was shown in rather unbiased manner, as both a clash of two opposing ideological camps and a combat between great powers representing the fiercely fighting ideologies: the Nazi Germany and Fascist Italy versus the communist Soviet Union.

РЕЗЮМЕ

Давид Кабатиньски, Войско Польское и гражданская война в Испании: избранные вопросы

Испанская гражданская война вызвала большой интерес в военных кругах в Польше. Этот конфликт рассматривался как опытный полигон, где испытывались новые типы вооружения и новые тактики ведения боевых действий. Внимание военных в Польше концентрировалось на интервенции соседних стран: гитлеровской Германии и Советского Союза. Поэтому внимание было также сосредоточено на разведработе 2-го отдела Главного штаба Войска Польского в Испании и Португалии.

С польскими вооруженными силами связана проблема экспорта вооружения из Польши в Испанию. При помощи контролируемого армией предприятия СЕПЕВЕ выслано в Испанию военные материалы как франкистом, так и республиканцем. Полученные этим путем финансовые средства должны были быть предназначены на усовершенствование польской армии.

О испанской гражданской войне информировала военная пресса: ежедневная („Польска Збройна”) и специализированная („Беллона”). Конфликт освящался достаточно объективно как столкновение не только двух враждебных идеологий, но также и как столкновение супердержав представляющих две отчаянно истребляющие себя идеологии: гитлеровской Германии и фашистской Италии и коммунистического СССР.